Nr. 292. Należytośćpocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, czwartek 22 grudnia 1927. Rok XLVI.

Prenumerata mies
Bez odnoszeni
Z odnosz
Z przes. p
Zagranicą
20 g
Adres Reda
ul. Wielopol
Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 1572, 3542 i 1193.
Nr. czeku PKO. 400.402.

[NO]WA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

O znaczeniu platformy wyborczej.

Kraków, 20 grudnia.

Z Warszawy doniesiono w ostatnich dniach, że już w najbliższej przyszłości **sfery rządzące wystąpią** w związku z rozpoczętą kampanją wyborczą **z enuncjacją programową**. Ma ona mieć formę albo oświadczenia całego rządu albo też tylko samego marszałka **Piłsudskiego.**

Jak najrychlejsze sprawdzenie się tej wiadomości zapełni lukę dotąd istniejącą i wprowadzi kampanję wyborczą **na grunt jedynie właściwy** walki o zasady, o takie czy inne reformy ustroju państwa i społeczeństwa a nie wyłącznie o osoby.

Wprawdzie cele obecnego rządu są naogół w najgłówniejszych zarysach znane, to jednak na początku kampanji wyborczej byłoby pożytecznem pewne ich rozklasyfikowanie na bliższe i dalsze, ważniejsze i mniej ważne, jakoteż dostatecznie konkretne ujęcie przynajmniej najbliższych.

W Anglji ustalenie każdoczesnej platformy politycznej dla wyborów uważa każda ze stron w kampanji wyborczej uczestnicząca za konieczność, która rozumie się sama przez się. Platforma ta nie stanowi nigdy jakiegoś całkowitego na dziesiątki lat i kilka pokoleń z rzędu wystarczającego programu, ale tylko takie kwestje i sprawy, które mogą i powinne być rozstrzygnięte i załatwione przez mający się właśnie wybrać parlament. Są to więc wszystko **sprawy realne, postulaty bliskie,** które nie taka czy inna teorja ale samo życie i jego codzienna praktyka oddawna uczyniły już bezpośrednio bliskiemi i zrozumiałemi dla najszerszych mas wyborców. Są to więc zwykle takie sprawy jak kwestja wolnego handlu czy ceł ochronnych, ustawodawstwa socjalnego takiego lub innego, zatrzymania lub usunięcia czy ograniczenia uprawnień ustawodawczych Izby lordów itd. Partje polityczne ogłaszają, że w sprawie dla danej kampanji wyborczej aktualnej zajmują takie a takie stanowisko i według tego prowadzą swoją agitację wyborczą. Dzięki tej metodzie agitacja wyborcza przestaje być przedewszystkiem lub nawet wyłącznie wzajemnem wymyślaniem się przeciwników politycznych ale przedewszystkiem wielką debatą polityczną, prowadzoną w skali całego politycznie zainteresowanego ogółu. W ciągu takiej powszechnej debaty zostają uruchomione wszystkie argumenty od najprymitywniejszych i najbardziej demagogicznych do najwyższych i najbardziej rzeczowych. Nawet najbardziej bierny uczestnik prowadzonej w taki sposób kampanji wyborczej zaznajamia się z danym problemem i takim lub innym sposobem jego rozwiązania stosunkowo bardzo gruntownie. Co więcej budzi się w nim zainteresowanie głębsze i trwalsze dla tych spraw. Będzie on więc śledził ich rozwój także po wyborach i to śledził mniej lub więcej inteligentnie, wiedząc, o co w danej sprawie idzie i znając wszystkie działające w niej racje za i przeciw. Tak prowadzona kampanja wyborcza staje się więc bardzo doniosłym czynnikiem postępu kultury i dojrzałości politycznej całego społeczeństwa. Nie podrywa ona zaufania do przywódców w masach, bo walczą oni ze sobą nie zarzutami osobistemi i obelgami lub zgoła oszczerstwami, ale **argumentami rzeczowemi przedewszystkiem.** Nie dzieje się to, co w innych krajach, że masa obywatelska nasłuchawszy się wszelkich okropności o jednych kandydatach od drugich i na odwrót, popada wreszcie w zwątpienie i z przekonaniem, że wszyscy jednakowi, i że wszystko w polityce jest „świństwem", wraca zrezygnowana do domu.

Opisana metoda angielska jest wreszcie także bardzo pożyteczną dla samych przywódców i czynnych polityków. — Przedewszystkiem walcząc głównie na argumenty, a nie na osobiste zarzuty, oszczędzają oni siebie samych. Rezultatem jest znacznie powolniejsze zużywanie sił politycznych w Anglji niż gdzie indziej. Jakoż istotnie widzi się tam przywódców politycznych latami całemi zajmujących te swoje stanowiska. Losy ich mogą być bardzo różne, raz dzierżą władzę w ręku, drugi raz prowadzą opozycję, ale sami dożywają późnego wieku ani fizycznie i umysłowo ani — co najważniejsze — moralnie niezużyci. Przykładem — taki Lloyd George. Na jakich szczytach znajdował się już ten człowiek, o czem już nie decydował? Teraz zaś jest w opozycji, przewodzi partji liberalnej, która przy ostatnich wyborach poniosła niebywałą w swych dziejach klęskę. A mimo to wielu znających stosunki przepowiada, że po następnych wyborach siedmdziesięcioletni Lloyd George raz jeszcze wróci do władzy...

Powtarza się z wielu stron oddawna jako domysł, że głównem zadaniem przyszłego Sejmu u nas będzie **reforma ustroju państwowego w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej i ograniczenia sejmowej do właściwej miary.** Zresztą sama Konstytucja marcowa nadała wybrać się mającemu obecnie Sejmowi prawo jej rewizji i ewentualnej zmiany. Słychać nadto, że sfery rządowe wyobrażają sobie tę reformę głównie jako przejście **do ustroju t. zw. „prezydencjalnego"**, w którym prezydent byłby wybierany nie przez ciała ustawodawcze, ale **przez ogół obywateli bezpośrednio, rząd zaś byłby odpowiedzialny nie przed Sejmem ale przed tak wybranym prezydentem.**

Reforma niezmiernie doniosła i głęboka. Leżałoby w interesie zarówno jej samej jak jej inicjatorów i twórców, aby opinja publiczna poznała wszystkie przemawiające za nią argumenty, oswoiła się z niemi i akceptowała je. Jedynym bowiem sposobem wszechstronnego i gruntownego wyjaśnienia każdej kwestji publicznej jest dyskusja, która może być nawet najbardziej gorącą, byleby nie przestawała być przedewszystkiem rzeczową.

Jeżeli plany takie istnieją, to należy je w autorytatywny sposób ogłosić i poddać pod taką dyskusję. Może ona przynieść tylko pożytek i to zarówno państwu i sprawie publicznej jak twórcom i obrońcom tych planów.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że coraz szersze sfery obywateli z rosnącą niecierpliwością oczekują zapowiedzianej enuncjacji rządu, która ma stanowić platformę wyborczą dla wszystkich jego zwolenników.

—o§o—

Z ruchu wyborczego.

(P) Burza polemiczna, jaka się rozpętła dokoła listu pasterskiego biskupów w sprawie wyborów, dotąd nie ucichła i echa jej ciągle jeszcze rozlegają się ze szpalt prasy.

Najbardziej znamienną w całej tej sprawie rzeczą są coraz bardziej uwidaczniające się **rysy w obozie Ch. D.** w związku z próbami dalszej interpretacji orędzia biskupów i jaskrawa różnica poglądów między poszczególnemi dzielnicowemi organizacjami tego stronnictwa.

„Głos Narodu", który zresztą mimo pewnych zastrzeżeń, bardzo oględnie wyrażał się o taktyce nar. demokracji, usiłującej nagiąć i wyzyskać list pasterski do swych celów partyjnych, a zwłaszcza do walki z rządem obecnie zmienia nieco ton. Pisze bowiem:

„Katolicy wszystkich krajów zawsze cieszyli się pełną swobodą wyboru politycznych programów i poglądów, oczywiście z zastrzeżeniami, podanemi na wstępie artykułu (co do zasad katolickich — Red.). Gdy religijne i etyczne momenty nie wchodzą w grę **ani biskup, ani Papież nie może katolikom nakazywać popierania jakiegoś rządu lub jakiejś ustawy".** W dalszym ciągu cytuje nawet odpowiedź słynnego przywódcy centrum niemieckiego Windthersta: „Naszą wiarę bierzemy z Rzymu, a naszą politykę robimy u siebie w domu" — odpowiedź daną nuncjoszowi papieskiemu.

Jest to już dosyć wyraźne postawienie sprawy.

Zupełnie **odmiennie** zapatruje się na sprawę **oficjalny organ chadecji poznańskiej „Nowy Kurjer".**

W sposób **bezwzględny rozprawia się z zakusami nar.-demokracji,** piętnuje jej obłudę i wylicza długą litanję grzechów i przewinień endecji.

„Kto wyklinał — zapytuje „Nowy Kurjer" — od czci i wiary tych robotników, którzy nie chcieli chodzić na endeckim pasku? Kto wywierał w Poznaniu taki teror, że rządy endeckie stawały się dla Polaków cięższemi od rządów pruskich, jak to nie bez słuszności podniósł ostatnio radny miejski Dr. Stark.

JAN WIKTOR.

CNOTA NA UWIĘZI.

(Ciąg dalszy).

— Przecież taki ostatni nie jest. Może odczuje, pojmie i przeleci.

Rozdrażnienie wzmogło się. W dalszym ciągu nie rozumiał miękkich, kobiecych spojrzeń.

— Cóż to za niegodne postępowanie. Ja mu całą garścią ziarno sypię, a on nic!

Okazała zniecierpliwienie, nie mogła języka pohamować i z pogardą gdaknęła:

— Głupi, jak indyk.

Oburzona sroka zaklęła i ostro upomniała, że nie godzi się tak brzydko nazywać małżonka.

Na to wróblica ćwierknęła, przejęta litością.

— Cicho siedź, jak nie wiesz, bo w jej pierzach nie siedzisz. — I zapewnie przypomniała sobie żałosny epizod, bo nagle zaszlochała.

— Ciężkie nasze życie, kiej chłop nie rozumie naszej duszy. Nie dziwota, że zawdy jest strapiona.

Wkrótce, po okresie czarnego zgnębienia, znów w indyczkę otucha wstępowała i napełniała gorejącą żyły błogą nadzieją.

Indor bowiem stawał w majestacie buty i pieniactwa. Orał skrzydłami, czerwonemi koralami przechwalał się. Gorzały w nim chyba złote złomy, zmieszane z kipiącą krwią i z płomieniami.

Mark... była pewna, że upragniona chwila ... się, aby położyć kres mękom wyczekiwania. Nadzieja Westchnienie żarliwe. Modlitwa.

— Teraz!

W oczach błysk triumfu.

— Co zechce to zrobi Mocarz. Nikt go nie przemoże I ja muszę ulec.

W przeczuciu zbliżającego się grzechu, cała zasromana, spłoniona i pełna wstydu, przykurczyła nogi, z pokorą rozścieliła skrzydła i czekała z poddaniem.

— Takie już nasze przeznaczenie.

Dziób od wzruszenia rozwarty, dech porwany. W żyłach łoskot pulsów. W sercu zgiełk. W głowie zamęt. Trzepot krwi grającej rozkoszny hymn tak bliskiego upojenia.

Już niemal czuła na grzbiecie tak upragniony ciężar i miłe szczypanie na szyji. Jedna myśl w takt oszałamiającej chwili, nie drgnąć, nie stracić słodkiej złudy.

Oczekiwanie trwało zbyt długo.

Popatrzała na nagą rzeczywistość bez omamień.

Przyjrzała się samcowi trzeźwo.

Chodził jednako napuszony po swojej ścieżce. Chyba wulkan ukryty w jego piersiach wylewał lawę i ognie, tak płonął, tak huczał barwami, tak szalał animuszem. Nadymał się, podbiegał, syk wydawał, a potem w chrzęście piór gulgotał.

— Mur nas odgradza, ale go zburzę

Markiza zaklęła z wściekłością i z rozpaczą zawiedzionych nadziei.

— Dureń! idjota!

Odwróciła się tyłem z pogardą nie ulegającą wątpliwości.

— Poto łażę, poto schnę na uwiązaniu, żeby mi fidrygałki śpiewał. Słowik!!

Zaczęła grzebać ziemię z rozmachem.

— Nie szanuje świętych uczuć, nie szanuje godności kochającej kobiety Parobas — w sam raz — dla kur...

Udawała dziobanie. Czyniła to z taką wściekłą pasją, że najchętniej podrapałaby indyka, aby dogrzebać się do ziarnka mądrości na jej pociechę, które chyba gdzieś kryje. Mruknęła z odrazą.

— A tu nic, pacyny i plewy.

Popadła w szarą zadumę Myślała nad rozmaitemi sprawami, związanemi z tą tak ważną chwilą

— We mnie pożar a on?... a on?.. Głupiec!

Na odpowiedź gulgotał:

— Miłuje cię i podziw budzę.

I tak drogi indora i markizy rozchodziły się w przeciwnych kierunkach.

Tożci dla nieszczęśliwej indyczki był to czas przykrych doświadczeń. Nic więc dziwnego, że owo skrzywienie dzioba było znamieniem goryczy i smutku

Wciąż oczekiwanie, wciąż błoga nadzieja, chwilowe upojenie, jakby kwiat ślicznie kwitnący oczarował oczy i nagle ginął, a w gorejące serce wbijały się ostre ciernie I srodze pokłute serce miała nieszczęśliwa indyczka

Sroka ujrzała tragiczne mocowanie i zaraz wyskrzeczała notatkę do kroniki.

— Gospodyni czasem nakrzyczy, gwałtu narobi, myślisz, zwołuje drób z całego świata, aby sąsiek zboża wysypać A tu na wiatr zgoniny Sąsiek obietnic, a garsteczkę plew. Ludzie powiadają z wielkiej chmury mały deszcz, albo sroka co dużo skrzeczy — głupio — aż jej głos zatkało — że też cobądź po języku plącze się i do grzechu przywodzi. Gdzież sroka o srocce... Indyk w ogniu! rety! zapali świat, ucieszy wszystkie indyczki, a tu — ech szkoda gadania — w powietrzu trochę szumu, chrzęstu i syku. I tak to z wielkiej chmury ino łzy lecą. Ja cię siostro rozumię, bo ta w naszem stanie rozmaicie się trafi.

Indyk nie słyszał wywodów sroki. Niezmordowany defilował po ścieżce w połyskach, w lunach i co chwilę gulgotał.

— Chciałbym cię wodzić jak królową po ogrodzie rajskim, pomiędzy szpalerami, wśród blasków, kwiatów! Zalotnico urocza! Tęsknoto moja.

Markiza o mało z pazurami do niego nie skoczyła.

— Lepiej, żebyś mię wodził jak dziewkę, ale żebyś wiedział co królowej i dziewce się przynależy. Dziadygo królewski, ciamajdo płomienisty, szanuj we mnie dziewkę — ale żyjącą... — W gniewie indyczce dziób się poruszył bezdźwięcznie, ale tak, jakby zachwycona dusza, poczęta i trwająca w nieskalanem dziewictwie zaszeptała najwznioślejszy hymn do upajającej chwili.

VI.

Wieczorem bieganina po ogrodzie. Obok kęp kola wrzasku i stukotów Pogoń za indyczką wymykającą się z rąk. Nic nie pomagały pieszczotliwe nazwy gul-gul, nic obietnice i pokusy garści ziarn Wkońcu jednak, z kłotłownika gulgotań, kwakań, pian, z łomotów skrzydeł wyłowiono zdyszaną ofiarę, ze zgiełku wybłysło ostrze noża, nad niem wynurzyły się zasapane słowa, pełne umiłowania i serdeczności:

(Dokończenie nastąpi).

Kto urządzał manifestacyjne nabożeństwa za mordercę prezydenta Narutowicza?

Nacjonaliści nasi udają patentowanych obrońców wiary i Kościoła, a kto milczkiem się usuwał od głosowania nad wnioskiem, by prezydent w Polsce katolickiej był katolik? Chcieli uchodzić za obrońców Kościoła, a **zajadle oczerniali delegata apostolskiego Achillesa Ratti** (obecnego papieża) o uprawianie germanofilstwa na Śląsku? Kto napadał na nuncjusza w Polsce Lauriego?"

Po tych pytaniach dochodzi „N. Kurjer" do następujących twierdzeń:

„W jednem są silni nasi nacjonaliści, nie w budowaniu, nie w rządzeniu, ale w nienawiści. Tej posiadają tyle, że stają się czynnikiem rozkładowym".

A dalej:

„Obecnie nacjonalizm polski usiłuje wyzyskać List Pasterski biskupów dla swych bankrutujących celów politycznych, aby przy pomocy szczerych katolików utrzymać się na powierzchni. Czyż jednak zionący nienawiścią do współrodaków, **do rządu polskiego, katolicyzmu,** wyklinający wszystkich i wszystko, co nie na endecką miarę jest przykrojone, jest tym szczerym katolicyzmem, o którego ocaleniu politycznem episkopat myśli?".

Wynikiem końcowym zaś jest wyraźne stwierdzenie niemożności współpracy z endecją:

„Póki nasz nacjonalizm nie odwoła swych oszczerstw, nie zaniecha swego **korsarstwa dziennikarskiego** na czci i honorze ludzi innych zapatrywań, **rozum polityczny zakazuje nam łączyć się z tymi,** którzy nie są „zdolni zachować jedności ducha w związku pokoju". **Narazilibyśmy na szwank interes katolicki, narodowy i państwowy".**

Brzmi to troszkę i wyraźniej i inaczej, aniżeli „kilka wyjaśnień" „Głosu Narodu".

* * *

Na gruncie Wschodniej Małopolski poniosła endecja dotkliwą porażkę. Oto jedyny jej organ w tej dzielnicy **„Słowo Polskie" został kupiony przez grupę konserwatystów,** grupującą się koło Prawicy Narodowej, na czele której stoją hr. Baworowski, hr. Dzieduszycki i hr. Gołuchowski, a która stoi w ścisłem porozumieniu z wojewodą lwowskim r. Dunin-Borkowskim. Pod względem kierunku politycznego będzie obecnie „Słowo Polskie" zbliżone do krakowskiego „Czasu". Zaznaczyć należy, że większość akcyj „Słowa Polskiego" była własnością b. ministra Kucharskiego, który obecnie wycofuje się zupełnie z życia politycznego.

Komisarze rządu przy okręg. komisjach wyborczych.

Kraków, *(PAT)* P. minister spraw wewnętrznch mianował **komisarzami wyborczymi przy okręgowych komisjach wyborczych: Nr. 41 p Ludwika Wykowskiego,** radcę wojewódzkiego w Krakowie, przy komisji **Nr. 42** p. **Marjana Zbrowskiego,** starostę krakowskiego, przy komisji **Nr. 43** p. **Stefana Różeckiego,** starostę bialskiego, przy komisji **Nr. 44.** p. **dr. W. Typrowicza,** starostę nowo-sądeckiego, przy komisji **Nr. 45,** p. **Rudolfa Krupińskiego,** starostę tarnowskiego, przy komisji **Nr. 46.** p. **dr. A Zolla,** starostę jasielskiego.

Członkowie państw. komisji wyborczej a nominacja p. Cara.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 grudnia. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem odbyło się w mieszkaniu b. ministra spraw wewnętrznych mecenasa **Kuczyńskiego zebranie członków państwowej komisji wyborczej.** Przedmiotem narad była **nominacja wiceministra sprawiedliwości p. Stanisława Cara na generalnego komisarza wyborczego.** Nominacja ta nastąpiła jak już podwaliśmy **poza ternem,** przedstawionem przez kolegjum prezesów sądu najwyższego. — Przedmiotem narad zebrania odbytego w mieszkaniu ministra Kuczyńskiego była więc **„nielegalność" mianowania p. Stanisława Cara** i pytanie, jaka akcja ma być wobec tego wdrożona. Konferencja nie osiągnęła ostatecznych wyników, wobec czego ciąg dalszy narad odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Piast w Wielkopolsce za związkiem stronnictw katolickich i polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 19 grudnia. (Sz). Dnia 18 b. m. w niedzielę odbył się w Poznaniu **zjazd wojewódzki P. S. L. „Piasta",** na który przybyło około **250** delegatów ze wszystkich powiatów Wielkopolski. Referaty wygłosili: b. poseł dr. **Kiernik** i prof **Michałkiewicz.** Po 7-godzinnych obradach zjazd uchwalił rezolucję, która oświadcza się za **najszerszym związkiem stronnictw katolickich i polskich** przy wyborach do Sejmu **w myśl listu episkopatu polskiego,** zastrzegając się atoli przeciwko przywłaszczaniu sobie przez jakiekolwiek stronnictwo monopolu reprezentowania zasad w liście tym wyłuszczonych.

Rzemieślnicy i przemysłowcy Wielkopolski za współpracą z rządem.

Poznań, 19 grudnia. *(PAT)* Dziś odbył się **nadzwyczajny zjazd delegacyj zjednoczenia związku cechów samodzielnych rzemieślników i przemysłowców w Wielkopolsce.** Na zebraniu tem po ożywionej dyskusji **uchwalono deklarację w sprawie zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych.** W deklaracyj tej przedstawiciele rzemiosła i przemysłu wysuwają na czoło, jako podstawowe hasła **wzmocnienia potęgi Rzplitej** przez dalszy intenzywny rozwój naszego życia gospodarczego. Zjednoczenie mając to na celu, uważa za konieczność i jest zdecydowane w rzeczowej **współpracy z rządem** współdziałać, jak dotychczas nad dalszym rozwojem wszystkich gałęzi życia gospodarczego państwa. Drogę ku temu widzi zjednoczenie w konieczności **wzmocnienia władzy wykonawczej** w państwie i zapewnienie wszystkim grupom gospodarczym w kraju odpowiedniego udziału w decydowaniu o najdonioślejszych zagadnieniach gospodarki państwowej. Przebudowa ustroju państwowego winna tedy odbywać się po linij takich zmian konstytucji, które **eliminując** z życia państwowego przewagę **czynnika partyjnego, wytworzą podstawy do solidarnej twórczej pracy całego narodu.**

Większość organizacyj żyd. w Łodzi przeciw blokowi mniejszości.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 19 grudnia. (W) W ciągu bież. tygodnia odbedzie się **w Łodzi konferencja między żydowskiemi organizacjami gospodarczemi** w sprawie **ostatecznego ustosunkowania się do wyborów.**

Większość tych organizacyj zorientowaną jest bowiem **przeciwko blokowi mniejszości narodowych,** występując jednocześnie **za stworzeniem ogólno-narodowego bloku żydowskiego.**

Sąd partyjny „Wyzwolenia" nad posłem Rudzińskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 grudnia. W stronnictwie PSL **„Wyzwolenie"** odbył się się onegdaj **sąd partyjny nad b. posłem Rudzińskim,** któremu oskarżyciel partyjny wicemarszałek **Woźnicki zarzucał nielojalny stosunek do stronnictwa,** który się wypowiedział w artykule zamieszczonym w „Głosie Prawdy", a omawiającym **taktykę wyborczą stronnictwa.**

Wicemarszałek **Woźnicki** w konkluzjach swych **wniósł o zawieszenie b. posła Rudzińskiego w prawach członka partji na pewien okres.** Wyrok sądu partyjnego **nie został dotychczas ogłoszony.** Wiadomości podane w jednem z pism warszawskich o wykluczeniu posła Rudzińskiego ze stronnictwa są przeto przedwczesne.

Trybunał haski odmawia żądanej przez Niemcy interpretacji wyroków chorzowskich.

W dniu 16 grudnia br. Stały Trybunał Sprawiedliwości w Hadze **ogłosił wyrok w sprawie interpretacji swoich poprzednich wyroków Nr. 7 i 8, dotyczących Chorzowa.**

Trybunał uznał, że istniejąca między rządem polskim a rządem niemieckim różnica zdań mogłaby uzasadniać jedynie konieczność ustalenia interpretacji wyroku Nr. 7, zaś wyrok Nr. 8 interpretacji nie wymaga.

Żądania niemieckie dążyły do ustalenia:

1) Że Trybunał **nie zastrzegł w wyroku Nr. 7 rządowi polskiemu prawa do unieważnienia w drodze sądowej, po wydaniu tegoż wyroku, tranzakcji zawartej przez rząd niemiecki** w dniu 24 grudnia 1919 r. **z „Oberschlesische Stickstoffwerke" oraz wypisu dokonanego na podstawie tej tranzakcji do ksiąg gruntowych.**

2) Że **skarga, wniesiona przez rząd polski przeciwko „Oberschlesische Stickstoffwerke"** przed sądem okręgowym **w Katowicach,** zmierzająca do tego celu **nie ma żadnego znaczenia pod względem międzynarodowym** dla procesu głównego o odszkodowanie, zawisłego przed Trybunałem Haskim.

Na te dwie tezy, sformułowane przez rząd niemiecki, Trybunał odmówił odpowiedzi zarówno twierdzącej jak i przeczącej, ograniczył się jedynie do stwierdzenia przy tezie pierwszej, że poruszony w skardze niemieckiej ustęp wyroku Nr. 7 **nie zastrzegł prawa późniejszego uznania wpisu zmiany własności fabryki chorzowskiej za nieważny** w tem znaczeniu, aby przez to pozbawić skuteczności wyroku Nr. 7, że ustalił własność „Oberschlesische Stickstoffwerke" sposobem incydentalnym i preliminaryjnym w zakresie sprawy załatwionej wyrokiem Nr. 7.

W rozpoznanie drugiej tezy żądania niemieckiego **Trybunał wcale nie wchodził,** oświadczając jedynie w motywach, że interpretując wyrok dawniejszy, **nie zajmuje się oceną faktów, których nie uwzględnił wyrok Nr. 7,** t. znaczy późniejszy; nie zajmuje się również oceną znaczenia, jakie dla sprawy odszkodowania, znajdującej się w jego rozpoznaniu miałyby wyroki sądów polskich.

Rząd przywrócił subwencje Małop. Tow. Rolniczemu w Krakowie i Centr. Tow. Rolniczemu w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 grudnia. Ministerstwo rolnictwa **przywróciło cofnięte** przed kilku tygodniami **subsydja Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu w Krakowie** i **Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu w Warszawie.** Pierwszemu z tych towarzystw subwencja została już wypłacona.

—0—

Rewizja planu Dawesa?

Kraków, 20 grudnia.

W Berlinie raport Gilberta Parkera, **komentowany jest bardzo przychylnie.** Prasa berlińska podkreśla **życzliwy ton raportu** i oficjalne poruszenie sprawy rewizji planu Dawesa. Raport zaleca bowiem **definitywne ustalenie sumy obciążeń reparacyjnych Niemiec** i to w takiej wysokości, by **Niemcy mogły wywiązać się ze swych zobowiązań przy każdej konjunkturze gospodarczej.** W **„Vossische Zeitung"** Georg Dernhanrdt pisze w artykule, omawiającym raport Parkera, że ustalenie niemieckiego długu reperacyjnego **oznaczałoby właściwie koniec umów Dawesa, likwidację całego planu Dawesa i zniesienie kontroli finansowej nad Niemcami.**

W rządowych kołach amerykańskich — jak donosi kablem „Neue Fr. Presse" z Waszyngtonu — **memorjał wzbudził niezwykłe zainteresowanie.** Panuje tam opinja, że jakkolwiek memorjał może nawet raczej przyczynić się do poprawy kredytu niemieckiego w Stanach, to jednak mimo to należy uważać, że **okres pożyczek niemieckich w Ameryce chwilowo się zakończył.**

Berliński korespondent **„Evening Standard"** donosi, że zalecenia Gilberta Parkera, dotyczące definitywnego ustalenia sumy długów reparacyjnych, są **zapowiedzią międzynarodowej konferencji finansowej,** która miałaby się odbyć w roku następnym, jako pierwszym roku normalnych opłat reparacyjnych. Konferencja ta — według twierdzeń tegoż korespondenta — będzie poświęcona **sprawie ewentualnej rewizji planu Dawesa,** w szczególności ustalenia ogólnej sumy i zobowiązań reparacyjnych Niemiec.

Na raport Gilberta Parkera **giełda berlińska zareagowała zwyżką kursu akcyj i ogólnem wzmocnieniem tendencji.**

Marszałek Piłsudski otrzymał najwyższy order finlandzki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 grudnia. Dziś w południe **ustępujący poseł finlandzki p. Procope udekorował marszałka Piłsudskiego** w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku **orderem Białej Róży,** poczem odbyło się **śniadanie pożegnalne,** gdyż jak wiadomo, p. **Procope wraca do Finlandji na stanowisko ministra spraw zagranicznych.**

Echa przeniesienia b. posłów urzędników.

Warszawa, 20 grudnia. W ostatnich czasach **urzędników państwowych, urlopowanych na czas wykonywania mandatu poselskiego, poprzenoszono z dotychczasowych stanowisk na równorzędne** stanowiska **na prowincję** lub też na kresy. **Niektórzy** byli posłowie urzędnicy **oświadczyli, że nowoproponowanych im posad przyjąć nie mogą.** Jak się dowiadujemy, urzędników tych **zwolniono ze służby na zasadzie artykułu 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.**

Należy zaznaczyć, że swego czasu **jeden z urzędników zaskarżył dekret ministerjalny,** przenoszący go **na równorzędny stopień służbowy z trzeciej do drugiej instancji,** uważając przeniesienie takie **za obniżenie stopnia służbowego.** Sprawa ta była rozważana **przez Najwyższy Trybunał Administracyjny,** przyczem wyrok wypadł **niepomyślnie dla skarżącego.** Najwyższy Trybunał Administracyjny **nie uznał tych motywów za słuszne.**

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckich.

Warszawa, 20 grudnia (PAT). Dnia 19-go grudnia br. **zostały wymienione dokumenty ratyfikacyjne układu polsko-niemieckiego** podpisanego w Berlinie w dniu 21 stycznia 1927 r. o wykonaniu artykułu 313 **(sprawy ubezpieczeniowe)** traktatu wersalskiego. Wymiany powyższej dokonali w imieniu Polski i za W. M. Gdańsk p. minister spraw zagranicznych A. Zaleski, ze strony niemieckiej p. Ulrich Rauscher, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy niemieckiej w Warszawie.

O usprawnienie ruchu pocztowo-telegraf. w czasie wyborczym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 grudnia. Ministerstwo poczt i telegrafów wydało podwładnym urzędom **rozporządzenie,** nakazujące dołożyć wszelkich starań, ażeby **w okresie wyborczym komunikacja pocztowo-telegraficzna była jak najrychlej przesyłana i doręczana,** a połączenia **telefoniczne w jak najkrótszym czasie urzeczywistniane.**

Telegramy biur wyborczych i rozmowy telefoniczne mają być uważane **jako służbowe.**

—0—

Amerykański projekt sojuszu z Francją.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 20 grudnia. Wiadomość, że podsekretarz stanu Ameryki **Mellon** doręczył ambasadorowi Francji w Waszyngtonie **projekt paktu pokoju i sojuszu z Francją** wywołała **ogromne poruszenie.**

Projekt paktu składa się z 4-ch części. W pierwszej części projektu paktu **Stany Zjednoczone i Francja zobowiązują się nie atakować się wzajemnie zbrojnie w żadnym wypadku,** nie wypowiadać sobie wojny, ani nie wysyłać wojsk swych na terytorjum suwerenne drugiej strony. Zastrzegają sobie jednak prawo obrony w razie jakiegokolwiek niespodziewanego ataku. W drugiej części projekt paktu sojuszu i pokoju stwierdza, że różnice zdań mają być rozstrzygnięte przez sądownictwo rozjemcze. W trzeciej części projekt określa istotę i zastosowanie arbitrażu w razie sporu francusko-amerykańskiego. W ostatniej części projekt określa kompetencje sądu rozjemczego i stwierdza, że kwestja wewnętrzno-politycznej natury nie może być przedmiotem traktatu, przyczem taryfy celne i przepisy emigracyjne są wyjęte z pod orzeczenia sądu rozjemczego.

Departament stanu Stanów Zjedn. podnosi, równocześnie, że **pakt pokoju między Francją a Ameryką może być wzorem dla wszystkich innych państw, które pragną rozpocząć rokowania z Ameryką.**

Rządy francuski i Stanów Zjednoczonych mają zamiar podpisać pakt bezpieczeństwa jeszcze przed 6 lutym 1928 roku, t. j. przed terminem, w którym upływa traktat rozjemczy poprzednio zawarty między obu krajami.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 20 grudnia. Jak donosi l'Oeuvre ministerstwo spraw zagranicznych studjuje obecnie doręczony ambasadorowi francuskiemu w Stanach Zjednoczonych przez Kelloga projekt traktatu francusko-amerykańskiego.

—0—

Mrozy w Bułgarji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Sofia, 20 grudnia. Od dwu dni panują **silne mrozy,** przy obfitych opadach śnieżnych w całej Bułgarji. Okolica Vidin pokryta jest śniegiem grubości 30 cm. W Sofji mróz dochodzi do 13 stopni Celsiusa.

Bilans handlowy za listopad.

Warszawa. 20-go grudnia. Według **tymczasowych obliczeń** gł. Urzędu statystycznego, **bilans handlowy** za miesiąc **listopad** b. r. przedstawia się następująco:

Przywieziono do Polski ogółem 360.133 ton, wartości 267.177 tys. zł., wywieziono zaś **1.634.541 ton, wartości 229.195 tys. zł.** W przeliczeniu na franki złote, **wartość przywozu wynosi 155.581 tys. fr. zł., wywozu 133.464 tys fr. zł.**

Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc **38.022 tys. zł.,** czyli **22.117 tys. fr. zł. Bardzo poważnie w porównaniu z danemi za październik b. r. wzrosła wartość przywozu, bo o 4.432 tys. fr. zł., a zmniejszyła się wartość wywozu, bo o 4.278 tys. fr. zł.**

Dział giełdowy.

Kraków, 20 grudnia.

SYTUACJA NA RYNKU EFEKTÓW I WALUT BEZ ZMIANY.

Dzisiaj na rynku papierów wartościowych sytuacja bez wielkich zmian. Kursa naogół utrzymane, obroty były niewielkie, poszukiwano jedynie Górki po kursie znacznie wyższym, przy braku materjału. Również Siersza Górnicza pod wpływem wiadomości z giełdy wiedeńskiej, nieco mocniejsza w kursie. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 20.50—20.75, Górka 87—88, Siersza Górnicza 14—14.10, Chybie 5.90—6.00, Bank Polski 153.50—154.50, Nobel 41.50—42.00, Jaworzno 22.25—22.50, Cegielski 46.00—46.50, Dolarówka 65.50—66.00.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana, przy dostatecznej podaży. Obroty słabe. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar efektywny 8.88—8.88.5, czeki bankowo 8.90 i ćwierć do 8.90 i trzy czwarte, Warszawa: dolar got. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i ćwierć, czeki 8.90—8.9045, we Lwowie dolar got. 8.88—8.88 i ćwierć, czeki 8.90 i ćwierć do 8.90 i trzy czwarte, Katowice dolar got. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Polski płacił bez zmiany za dolara efektywnego 8.85, za czeki na Nowy Jork 8.88.

—0—

Wiedeń, 20 grudnia. Słabsze kursy początkowe na giełdzie berlińskiej i brak żywszego zainteresowania spowodowały rezerwę na rynku pieniężnym. Dokonywano tylko nielicznych obrotów. Nieznaczna tylko ilość papierów zyskała na kursie. Tendencja w ciągu całego zebrania niejednolita.

Siersza 10.9, Portland 68, Karpaty 29, Galicja 85, Schodnica 10.6, Nafta 38.45, Alpiny 42.50, Gal. Bank Hipoteczny 1.04, Fanto 7.6, Zieleniewski 16.9.

—0—

Zurych, 20 grudnia. (PAT) Paryż 20.38.5, Londyn 25.27 7/8, Nowy Jork 5.17 11/16, Belgja 72.45, Włochy 28.09½, Hiszpanja 86.35, Holandja 209.37.5, Berlin 123.71, Wiedeń 73.17.5, Sztokholm 139.85, Oslo 137.85, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.74, Praga 15.34.5, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.60, Białogród 9.12 1/4, Ateny 6.91, Konstantynopol 2.68.5, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221 3/4.

Z ŁUŻYC.

(Niemiec proboszczem serbskiego kościoła. — Biskup miśnieński germanizatorem. — Sprawa łużycka w Sejmie saskim. — Wszystko w porządku. — Reakcja ludu w stosunku do biskupa. — Reakcja młodzieży szkolnej na „skhadżowance". — Nastrój nadziei pełen).

Kościółek P. Marji (naszeje lubeje Knjenje) w Budziszynie miał zawsze za proboszcza dobrego Serba-łużyckiego, a między nimi i Michała Hórnika, znanego patrjotę i działacza narodowego. Miał też dlatego nazwę „serbskiego kościółka" w przeciwstawieniu do katedry św. Piotra, która w połowie należy do katolików, a w drugiej połowie do ewangelików. Oprócz katolików budziszyńskich należeli do parafji kościółka P. Marji katolicy ze wsi pobliskich 10 i tworzyli w ten sposób gminę kościelną, czysto katolicką. Nie było to na rękę germanizatorom, ale póki na tronie saskim zasiadała rodzina katolicka Wettinów (może i z pochodzenia słowiańska), mieli Łużyczanie górni (przeważnie sascy) pewne oparcie na dworze królewskim a w potrzebie i obronę. Po wielkiej wojnie, kiedy i Saksonja stała się rzeczpospolitą socjalistyczną, zostali zostawieni Łużyczanie sami sobie; owszem jednym zamachem przez przywrócenie biskupstwa miśnieńskiego i obsadzenie jego stolicy Niemcem drem Schreiberem zadano katolikom cios najdotkliwszy, bo i proboszczem katolickiego kościółka mianowano Niemca, nie umiejącego ani słowa po serbsku. Nastąpiło to w lecie r. b. Dotknięta do żywego ludność urządziła szereg wieców a najliczniejszy w samym Budziszynie, poczem wysłano deputację do biskupa, aby od wieków istniejących praw ludności nie gwałcił i dał im proboszcza Łużyczanina, bo 15 łużyckich księży pełni obowiązki duszpasterskie w Niemczech, a na Łużyce przysyłają Niemca.

Wśród tego biskup w zapędach nieprzychylnych Łużyczanom posunął się o krok dalej: kościółek P. Marji przeznaczył na parafję wszystkich katolików budziszyńskich a więc Niemców i Serbów, a wsi okoliczne katolickie przydzielił do mieszanej już parafji św. Piotra. Tym sposobem odjął kościółkowi charakter „kościółka serbskiego" i ludność ugrupował tylko podług wyznania. To wszystko i odpowiedź biskupa, że się zrzeka wszelkiej wdzięczności ze strony Serbów, rozgoryczyło tak ludność, że na instalacji nowego proboszcza nie pojawił się ani jeden Serb. — Wiadomo, że sprawy religijne zdolne są lud wiejski popchnąć nawet do męczeństwa; lud serbo-łużycki nie gorszy od innych zapowiedział przez usta „Serbskich Nowin", że „nie będzie spokoju, póki trwa krzywda".

Stosunki narodowościowe na Łużycach odbiły się echem i w sejmie saskim, gdzie je poruszyli komuniści, naturalnie nie stając w obronie narodowości, ale wytykając republice socjalistycznej ucisk i gwałt. A więc wytykano usuwanie języka serbskiego ze szkoły i urzędu, gwałtowne niemczenie, i to nietylko językowe, ale i kulturalne. Przewodniczący ministerstwa dr Schulze odpowiedział, że nie widzi potrzeby „aby zmieniać dotychczasową politykę wobec Serbów łużyckich, bo oni używają w pełni tych samych praw, co i Niemcy, że się w urzędach na Łużycach używa w potrzebie tłómaczy, a zresztą Serbowie na Łużycach nie tworzą nigdzie zwartej masy „ale mieszkają pospołu z żywiołem niemieckim. Podług jego statystyki jest Serbów w Saksonji tylko 28 tysięcy, a razem z Prusami 71 tysięcy (Dr Muke przed laty 40 naliczył Serbów łużyckich około 170 tysięcy). — Ponieważ dalsza dyskusja w sejmie była nikła i nie wykazała krzywd Serbów, zostało wszystko po staremu, i można się spodziewać, że w tem dziele germanizacji Łużyczan rząd saski poda sobie rękę z rządem pruskim.

Że jednak poczucie narodowości nie zamiera, świadczą objawy u uczącej się młodzieży, która rok rocznie urządza we wakacje zebrania, zwane „skhadżowankami". Nastrój takiego zgromadzenia, przemowy i dyskusje są dla życia łużyckiego tak charakterystyczne, że je zaliczyć trzeba do czynników poważnych. Schodzą się, aby się poznać, aby pomówić o potrzebach i stosunkach, aby się zachęcić do dalszej pracy. Niema ich tam wielu — kilkudziesięciu zaledwie, trzydziestu, czterdziestu... Kraj niewielki, naród nieliczny, literatura i żywot narodowy skromny, wszystko jakby w miniaturze. — Tego roku odbyła się „skhadżowanka" na granicy Łużyc górnych a dolnych w Slepem. Jeden z referentów opowiadał, jak w szkole czysto niemieckiej nie usłyszał słowa serbskiego, jak dopiero w Budziszynie poduczył się języka, a dopiero na „skhadżowankach" stał się Serbem. Więc na pytanie, czy w ogólności jeszcze warto pracować dla ludu serbskiego, odpowiedział z zapałem: „Dla narodu swego pracować do ostatniej kropli krwi jest naszym najświętszym obowiązkiem... Warunki są przyczyne. Serbski lud jest fizycznie i duchowo zdrowy, wspaniale się rozwija i mnoży. Ale dla naszej narodowej niepewności jest to zdrowie fizyczne szkodą. Wspieramy tem naród obcy i wychowujemy sobie wroga". Apeluje do inteligencji, aby całym swym żywotem dawała dobry przykład, aby się nie żenili z Niemkami, bo to jest nader szkodliwe dla narodu.

Pocieszające te objawy wywołały entuzjazm, a jego wyrazem było huczne odśpiewanie pieśni narodowej, wyrażającej nastrój młodzieży:

Hisćie (Jeszcze) Serbstwo nie zhubiene
swoj szkit (tarcz) we nas ma...
Boh je z nami, wiedzie nas..."

Pieśń tę śpiewają, jak naszą „Jeszcze Polska nie zginęła!..." Śpiewają ją studenci, obecni włościanie i kilku panów i pań, przybyłych, jako goście, a śpiew rozlega się w sali i przez otwarte okna wylatuje na ulicę, gdzie się rozlega tylko harda, butna i nieustępliwa niemczyzna... Tu garstka entuzjastów małego narodu przysięga na sztandar narodowy, wołając samego Boga z pełną ufnością do pomocy, — tam dzieci tegoż narodu paplały obcym językiem, a duch opiekuńczy Słowian zasłania twarz i płacze nad niemi. Bój żywiołu niemieckiego ze słowiańskim trwa na Łużycach już lat setki i można się doprawdy dziwić wytrwałości i sile łużyckiego plemienia, że w boju tym dotąd nie uległ. Ten fakt ożywia nadzieję w przyszłość ludu łużyckiego! **(Prz.)**

Przedwyborcze zdenerwowanie Ch. D. i jej organu w Krakowie.

Kraków, 20 grudnia.

Krakowski „Głos Narodu" odczuwa przedwyborczą tremę.

Źle bowiem dzieje się na naszym gruncie z chadecją.

W roku 1922 — dyskontowało się nastroje sztucznie wytworzone przez czteroletnią agitację narodowo-demokratycznych sojuszników. Obiecywało się złote góry, gdy dojdzie się do władzy w kraju. Na czele listy kroczył „bohater narodowy" Korfanty.

Od tego czasu minęło lat pięć. Nastroje zmieniły się w zupełności. Sympatje ósemkowe pod wpływem życia prysły, jak bańka mydlana. Kilkumiesięczne rządy ósemki w kraju wstrząsnęły posadami państwa. Dalsza „praca" tych stronnictw doprowadziła do stosunków, w których koniecznością stał się przewrót majowy. P. Korfanty skompromitował się aferami, potępiony został wyrokiem sądu marszałkowskiego. Drugi poseł chrześcijańsko-demokratyczny z Krakowa, którego pracy i wpływom chadecja zawdzięczała ogromną ilość głosów — inż. Henryk Miamowski — dawno już przejrzał, zerwał z obozem Ch. D. i dziś znajduje się po przeciwnej stronie frontu. Klęska za klęską. I jak tu nie być smutnym przed wyborami?

Na terenie miejskim zgasły również w ciągu ostatnich lat wszelkie nadzieje.

Przywódcy Ch. D. łudzili się, że przy pomocy swoich wpływów w sejmie spowodują niejako rozwiązanie rady miejskiej, ale też mianowanie „swego człowieka" komisarzem rządowym. Wtedy dorwą się do władzy i potrafią dopiero wykazać, jakie korzyści partyjne dać mogą rządy w magistracie.

Gra nie udała się. Rada miejska została wprawdzie rozwiązana, a w półtora roku potem przywrócona, a w czasie nieistnienia rady miejskiej rządy spoczęły w ręku naprzód bezstronnego urzędnika, a potem człowieka, który okazał się doskonałym gospodarzem, naprawdę bezstronnym i o dobro wszystkich dbającym ojcem miasta, ale należał do znienawidzonego przez Ch. D. obozu demokratycznego. Po przywróceniu rady miejskiej władza w mieście przeszła znowu w ręce przedstawicieli demokratycznego mieszczaństwa w Radzie, prezydentem miasta został człowiek specjalnie przez Ch. D. zwalczany, a rozwój miasta w ostatnich latach postępuje szybko naprzód.

Ładne perspektywy przedwyborcze dla Ch. D.

* * *

Ten stan zdenerwowania partyjno-przedwyborczego tłumaczy onegdajszą napaść „Głosu Narodu" na prezydjum miasta, iż wzięło udział w pracach organizacyjnych komitetu, który w czasie wyborów do sejmu zgrupuje obywatelstwo miasta Krakowa pod hasłem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, dla podniesienia gospodarczego miasta i państwa.

„Głos Narodu" udaje zgorszonego i woła: Prezydjum miasta po raz pierwszy bierze bezpośredni udział w walce wyborczej.

Ignorancja, czy zła wola? A może jedno i drugie?

Redakcji „Głosu Narodu" powinno być chyba wiadomem, że cały szereg prezydentów miasta w ostatniem półwieczu brał bezpośredni udział w ciałach parlamentarnych. — Tak było za czasów prezydentury ś. p. Dietla, Zyblikiewicza, poprzez śp. Weigla i Lea aż po śp. Federowicza. Wszyscy oni zaś otrzymywali mandaty swe w walce wyborczej, musieli więc brać w niej udział.

„Głos Narodu", pieniąc się z wściekłości, bełkoce o „zrujnowaniu" grodu podwawelskiego przez obecne prezydjum.

Z głupstwem tem polemizować nawet nie warto. Kto przypomina sobie Kraków odrapany i zbiedzony wojną, a kto popatrzy nań dzisiaj, kto zada sobie trochę trudu i przekona się, ile nowych instytucyj użyteczności publicznej powstało, ile dawnych instytucyj wzmocniono i ożywiono, ten przekona się, jak wielkie postępy poczynił ostatnio Kraków, mimo ciężkich warunków finansowych, w jakich pracowało i pracuje prezydjum miasta. Lepsi znawcy od panów z „Głosu Narodu" wyrażają się o gospodarce obecnego zarządu Krakowa pochlebnie. Ludność nie da zaś w siebie wmawiać głupstw podyktowanych partyjnictwem.

Szeroka opinja Krakowa właśnie dzięki zaufaniu, jakie żywi do Prezydjum miasta z głębokiem i prawdziwem zadowoleniem widzi jego udział w pracach nad zorganizowaniem obywatelskiej akcji wyborczej na terenie Krakowa. Jest to nietylko prawo, ale i obowiązek prezydjum. Dla zarządu miasta nie może być obojętnem, kto miasto reprezentuje w Sejmie: czy ten co pilnuje interesów partji, czy ten, który dbać będzie o interesy miasta Krakowa, o jego rozwój i przyszłość.

Ataki przedwyborcze „Głosu Narodu" dowodzą, iż w obozie Chrześcijańskiej Demokracji akcja komitetu obywatelskiego i udział w niem prezydjum miasta wywołała niepokój o przebieg wyborów i los chrześcijańsko-demokratycznego mandatu w Krakowie. Zdenerwowanie... uzasadnione!

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 19 grudnia.

Zjazd wydziału Związku urzędników samorządu miejskiego. Komisje ministerjalne. Zebranie informacyjne Związku Naprawy. Ofiara mrozu.

Pod przewodnictwem p. Kubaleckiego, dyrektora magistratu krakowskiego, odbył się w sali ratuszowej zjazd wydziału Związku urzędników samorządu miejskiego województwa krakowskiego. Do prezydjum weszli nadto pp. Somnicki z Tarnowa i Kózka z Nowego Sącza. Po ukonstytuowaniu się zjazdu, powitali zebranych w serdecznych przemówieniach burm. Dr. Kryplewski i radca Somnicki, odpowiadał dyr. Kubalski.

Po przystąpieniu do porządku dziennego dyr. Kubalski złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac Związku, który istnieje od półtora roku i rozwija się pomyślnie. Nadto omówiono sprawę ubezpieczenia emerytalnego pracowników miejskich, sprawę stabilizacji, oraz budowę domu wypoczynkowego w Zakopanem.

Referat o projekcie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania stosunków służbowych pracowników komunalnych wygłosił Dr. Weseli z Krakowa. Nad referatem rozwinęła się dyskusja, w której przemawiało wielu urzędników z Krakowa i Tarnowa. Ciekawem było zdanie Dr Alskiego z Tarnowa w kierunku udziału urzędników komunalnych w magistracie, podobnie jak się to dzieje w Poznańskiem.

Bawiły w Tarnowie dwie komisje ministerjalne z ramienia ministerstwa WR. i OP. Celem komisyj było zbadanie stanu nauczania filologji klasycznej i przyrody we wszystkich szkołach średnich publicznych i prywatnych. Komisję filologiczną reprezentowali pp. Cybulski, instruktor ministerstwa do filologji i wizyt. Wierzbicki, komisję przyrodniczą: pp. instruktor Czerwiński i wizyt. Bzowski.

W sali „Gwiazdy" odbyło się wielkie zebranie informacyjne Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Zebranie zagaił radca Kuśnierz. Po wzniesieniu trzykrotnych okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, prez. Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, wybrano przewodniczącym p. Kuśnierza, wiceprzewodniczącym p. Hubera, sekretarzami pp. Szymańskiego i Indyka.

Dłuższy referat polityczny wygłosił prof. Kargol, zilustrował niektóre momenty przemówienia prof. Szymański. W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Dr. Skowroński, Huber, Dr. Rosenberg z Pilzna, prof. Szajbler, Kubicz i inni. Odpowiednie rezolucje uchwalono, poczem p. Szymański zaapelował do zebranych o zapisywanie się gremjalnie do Związku Naprawy. Zebranie liczyło przeszło 200 uczestników, nastrój był niezwykle podniosły.

Między Garbkiem a Tuchowem znaleziono zmarzniętego mężczyznę. Policji nie udało się dotychczas ustalić jego identyczności.

Groźba braku prądu elektrycznego w Krakowie usunięta.

Z powodu nagłego obniżenia się poziomu wody na Wiśle, elektrownia, której maszyny obsługiwane są wodą z Wisły, stanęła wczoraj wobec niemożności dostarczenia prądu dla budynków w mieście. Zarząd elektrowni przedpołudniem zmobilizował wszystkie rozporządzalne siły, by zażegnać grożącą miastu katastrofę. Wezwano nadto do pomocy straż pożarną, oraz wojsko, które wysłało żołnierzy z 5 pułku saperów, by w miejscu, gdzie woda się obniżyła i nie dochodzi do rury dopływowej, poziom jej podwyższyć, wojsko poczęło sypać tamę, a równocześnie straż pożarna zaczęła w południe zasilać krytyczne miejsce wodą wodociągową, czerpaną do zbiornika przy pomocy węży długości 300 mtr. z hydrantów w ul. św. Wawrzyńca.

Mimo to elektrownia o g. 1 w południe zmuszoną była częściowo prąd stały wyłączyć, skutkiem czego w godzinach popołudniowych brakło światła w domach w dzielnicy Kazimierz, dalej w ulicach Grzegórzeckiej, Podzamczu, Basztowej (częściowo), Radziwiłłowskiej, Pawiej, Niecałej, Pańskiej, Lubicz (częściowo), Straszewskiej, Kanoniczej, Straszewskiego (częściowo), Stolarskiej, Poselskiej, oraz Starowiślnej (częściowo). Drukarnie, teatry świetlne, oraz teatr miejski nie zostały pozbawione światła.

Wyłączanie prądu odbywało się przez monterów w kilkuset domach, co uskuteczniono w kilku godzinach.

Tymczasem dzięki usilnej pracy wojska, zdołano koło g. 8 wieczorem tamę na Wiśle ukończyć. Od brzegu od strony elektrowni sypany w głąb Wisły na przestrzeni 40 mtr., wbili szereg pali i utworzyli ukośną tamę podnoszącą poziom Wisły, tak, że rura dopływowa elektrowni znowu znalazła się pod wodą. W następstwie tego koło g. 9 wieczorem wysłano znowu monterów, którzy wyłączone budynki poczęli włączać do sieci elektrycznej. Późną nocą prace te zostały ukończone i dziś miastu nie będzie już zagrażać niebezpieczeństwo braku prądu.

Akcją kierowali wiceprezydenci miasta pp. Sare, Ostrowski i Wielgus. Roboty w elektrowni prowadzone były przez kierownika ruchu inż. Nowaka, oraz przez pomocniczych inżynierów.

* * *

Jak nam w ostatniej chwili z prezydjum miasta komunikują, **niebezpieczeństwo grożące Krakowowi** brakiem prądu elektrycznego zostało, dzięki wysiłkom zarządu i miasta i ofiarnej pomocy wojska **w zupełności zażegnane.**

†

HELENA KAROLINA ZAYKOWSKA

wdowa po majorze Wojsk Polskich z 1863 r.

właścicielka dóbr Stróże niżne

zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu, w Stróżach niżnych, dnia 17-go grudnia 1927 r. w wieku lat 79.

Stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłej na pogrzeb i nabożeństwo żałobne, które odbędzie się we środę dnia 21 grudnia o godzinie 10 rano w kościele parafjalnym w Wilczyskach.

Stróże niżne, w grudniu 1927 r.

1365

KRONIKA.

Kraków, 20 grudnia.

Pod znakiem mrozu.

Wskutek nagłego spotęgowania się mrozów, Wisła na całej długości stanęła pod lodem, przyczem w niektórych miejscowościach lód wyrósł ponad 20 cm. grubości. Mrozy odbiły się fatalnie na sprawności telefonów. Od Warszawy cały szereg linij uszkodzonych. Fatalnie również ucierpiała praca na linjach kolejowych. Do dyrekcji warszawskiej przyjeżdżają pociągi z opóźnieniem od 1—12 nawet godzin. W dyrekcji lwowskiej przyłączyły się jeszcze śniegi do mrozów tak, że cały szereg linij kolejowych wogóle nie funkcjonuje.

W sprawie podatku od lokali.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo skarbu okólnikiem wyjaśniło, że do zapłaty podatku od lokali obowiązane są nietylko osoby, które zawarły umowę o najem lokalu gospodarstwa domowego, lecz także członkowie ich rodzin, osoby powinowate i inne osoby wspólnie zajmujące lokal, a nie będące sublokatorami.

Odpowiedzialność wspomnianych osób powstaje w razie niemożności zapłacenia podatku przez głowę rodziny, względnie najmującego lokal, bez potrzeby doręczania im nowych nakazów płatniczych, ponieważ do zapłaty osoby zobowiązane są solidarnie wszystkie osoby, zajmujące lokal.

Pożar trwający 15 lat.

Moskiewska „Biedrota" podaje, że w obwodzie Buriackim ujawnił się znowu wielki po-

Włamanie do Kasy miejskiej w Chrzanowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Oświęcim, 20 grudnia. Dzisiejszej nocy dokonano **włamania do kasy miejskiej w Chrzanowie,** przyczem bandyci **skradli 6.000 zł.** gotówką, dwa **zegarki i trzy sznury korali.** Bandyci zbiegli. Zarządzono **pościg, jak dotąd bezskuteczny.**

Ukazanie się wielkiej komety na naszym widnokręgu.

Z krakowskiego obserwatorjum astronomicznego komunikują:

Kometa Skjellerupa rozwinęła się we wspaniałe zjawisko niebieskie. W Niemczech dostrzeżono ją już 17-go w pełnym blasku słońca o 8 stopni na północ od słońca. **Dziś do godziny 12.10 po południu** obserwatorjum wobec pochmurnego, względnie zamglonego, nieba nie zdołało potwierdzić widzialności komety, należy się jednak spodziewać, że **wieczorem w razie pogody kometa wystąpi okazale nisko na zachodzie i będzie widzialną także w Krakowie.**

Jak się dowiadujemy, **od 45 lat nie obserwowano wogóle komety tak jasnej,** dostrzegalnej gołem okiem. Pierwsze doniesienia z Australji o pojawieniu się komety okazały się w obliczeniach nieścisłe. Obserwatorjum komunikat o komecie uzupełnia wskazówką, że kometa prawie równie dobrze jak wieczorem na zachodzie, będzie mogła być obserwowana przed wschodem słońca na wschodzie.

Kometa zachodzi o godz. 17, wschodzi zaś o godz. 4 (rano).

żar pokładów węgla, znajdujących się w starych porzuconych kopalniach w okolicach miejscowości Alar. Ogień w tych kopalniach zauważony był po raz pierwszy w 1912 roku. Od tej pory kilkakrotnie ukazywały się płomienie również na powierzchni ziemi. Obecnie ukazały się one z nową siłą. Wobec braku technicznych środków walka z ogniem jest bardzo utrudniona. Zagrożone przez ogień pokłady węgla równają się, według obliczeń, 60 miljonom ton.

—o§o—

PREZYDENT ROLLE wyjechał do Warszawy na parę dni na posiedzenie państwowej Rady opieki społecznej w ministerstwie pracy, oraz na konferencję w sprawach gminnych z dyrekcją Banku Gospodarstwa Krajowego.

PODATEK OD PLACÓW BUDOWLANYCH. Celem wymiaru podatku od placków budowlanych na rok 1928, Magistrat zarządza, po myśli par. 30 rozporządzenia ministra skarbu z 3 listopada 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 913, co następuje: Właściciele placów budowlanych, do chwili niniejszego ogłoszenia niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych, winni w terminie dni 14 złożyć wypełnione deklaracje do wymiaru podatku w wydziale II Magistratu (plac WW. Świętych 6, II piętro, drzwi nr. 8) na formularzach, które podjąć należy w tymże wydziale II Magistratu w ciągu trzech najbliższych dni w godzinach urzędowy od 8 rano do 2 po południu. Zaniedbanie zgłoszenia, jak również złożenie zeznania nieprawdziwego lub niezupełnego będzie karane w myśl art. 62 63 i 67 ustawy z dnia 1 sierpnia 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747.

ORGANIZACJA SŁUŻBY LEKARSKIEJ NA POGOTOWIU. Nowy kierownik Pogotowia ratunkowego, dr. Drozdowski, w porozumieniu z prezesem K. O. T. R., dyr. Krzyżanowskim, przeprowadził reorganizację pomocy lekarskiej na Pogotowiu. Mianowicie dotychczas codziennie i zawsze bez przerwy pełnić będzie służbę na Pogotowiu jeden lekarz i jeden dyżurny (rygoryzant medycyny), nadto, ze względu na możliwość wypadków zachorowań we fabrykach, pełnić będzie również służbę w dzień jeszcze jeden dyżurny. W nocy zaś tylko jeden lekarz i jeden dyżurny.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. W dniu 11 b. m. odbyła się odprawa komendantów powiatowych (obwodowych) Związku Strzeleckiego z terenu okręgu Kraków przy udziale komendanta głównego Zw. Strz. z Warszawy, mjr. K. Kierzkowskiego i przedstawiciela O. K. V, mjr. Zięby — poruszono cały szereg spraw organizacyjnych i ustalono program prac sportowych i przysposobienia wojskowego na rok 1928. Ostatnio powstał cały szereg nowych oddziałów — zgłoszenia o zakładanie nowych oddziałów napływają nowe kierować należy pod adresem: Komenda okręgu Zw. Strz., Kraków, ul. Florjańska 53, godz. urzęd. od 10 do 13 i od 16 do 19. Wpisy na członków ćwiczących tak piechoty, jak i jazdy przyjmuje komenda obwodu Kraków, koszary H. Dąbrowskiego, ul. Zwierzyniecka 26. Godziny urzędowe komendy obwodu od godz. 18—20, tamże przyjmuje się zgłoszenia strzelców na kurs narciarski, oraz rejestruje członków z rezerwy.

NOWY ZARZĄD BRATNIEJ POMOCY UCZ. AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. W dniu 12 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Tow. Brat. Pom. Ucz. Akad. Sztuk Pięknych, gdzie nastąpiły wybory zarządu, w skład którego wchodzą: prezes Zaremba Zbigniew, wiceprezes Rzepiński Czesław, sekretarz Kosińska Mieczysława, skarbnik Malcher Stanisław.

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. Niedawno otwarta wystawa genjalnych dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Dyrekcja uzyskała już od mistrza pozwolenie sprzedaży niektórych z tych dzieł, o co tak wielu nabywców się pytało. Wystawy A. Neumanna, który dał ciekawą kolekcję palestyńską, oraz W. Stapińskiego i bieżąca gromadzą również liczną publiczność. Na dzieła te także są reflektanci, istnieje więc nadzieja, że ruch sprzedażny będzie wielki, zwłaszcza w tym tygodniu.

O POSZANOWANIE WNĘTRZ PAŁACU SZTUKI. Nowa dyrekcja włożyła znaczne kapitały w odnowienie salonów wystawowych, dlatego też dbać musi o ich konserwację. Wykwintna publiczność sama wie, iż wchodząc do Pałacu, należy zdejmować kalosze i śniegowce. Zdarza się jednak, że ktoś przeciwko temu protestuje i uważa to za „szykanę" służby. Są to naturalnie wypadki sporadyczne. Aby jednak i temu zapobiec, dyrekcja raz jeszcze najuprzejmiej prosi, by kalosze i śniegowce bezwarunkowo zdejmować. Pałac Sztuki jest własnością całej kulturalnej publiczności i wszyscy musimy dbać o piękny wygląd naszych salonów, gdzie wiszą dzieła sztuki.

PLOMBOWANIE WYROBÓW MASARSKICH. Magistrat przypomina przemysłowcom i kupcom rozporządzenie o obowiązku plombowania wyrobów masarskich, sprzedawanych w tutejszych sklepach. Wszystkie wyroby masarskie znajdujące się w obrocie handlowym, winny posiadać przepisane plomby na dowód, że były poddane badaniom na włośnie lub pochodzą z mięsa, badanego na trychiny w tutejszej rzeźni. Tylko niektóre wyroby, wymienione w powołanem rozporządzeniu, a sprzedawane w głównych sklepach masarskich bezpośrednio konsumentom, mogą być nieplombowane. Przekroczenie powyższego rozporządzenia pociągnie za sobą bezwzględną konfiskatę całego nieplombowanego towaru, przy zastosowaniu odnośnej sankcji karnej.

ZAKAZ UBOJU ZWIERZĄT W DOMU. Magistrat przypomina, że wszelki ubój zwierząt, tak dla domowego użytku, jak również dla obrotu handlowego, może odbywać się tylko w rzeźni miejskiej, gdzie zwierzęta przed i po uboju zostaną zbadane, a mięso w razie zdatności konsumcyjnej opieczętowane i wydane. Tylko w wypadkach nagłych, przy t. zw. rzezi z konieczności (zachorowanie, złamanie nogi i t. p.), może nastąpić ubój w domu w obecności lekarza weter., za poprzedniem zgłoszeniem w M. U. Wet., ul Poselska l. 10. — Winnych przekroczenia powyższego zakazu pociągnie magistrat do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej, względnie sądowej, mięso zaś, pochodzące ze sztuk zabitych tajnie w domu, zostanie bezwzględnie skonfiskowane.

FAŁSZERZE DOLARÓW W KRAKOWIE. Organa wydziału śledczego w Krakowie zauważyły w jednym ze sklepów przy ul. Starowiślnej niejaką Stefanję Szarej, lat 20, która za nabyte towary zapłaciła fałszywemi banknotami 5-dolarowemi. Zaindagowana przez funkcjonarjuszów policyjnych, nie umiała wytłumaczyć się, skąd dolary owe posiada, dając wykrętne odpowiedzi. Podczas rewizji w jej mieszkaniu znaleziono większą ilość falsyfikatów, oraz przyrządy do fabrykowania fałszywych banknotów. Natrafiono również na ślady, prowadzące do mieszkania dozorcy tego domu, Tadeusza Cieputowicza, gdzie także znaleziono fałszywe dolary, oraz przybory do fałszowania tychże. Śledztwo ustaliło, że główna „fabryczka" mieściła się w mieszkaniu Szareja i Cieputowicza, gdzie także znaleziono fałszyweetaointaointaoina gdzie pomocnikiem był Tomasz Reinold recte Dziedzina, lat 58, sublokator Szareja. Policja aresztowała Szarejowa, zaś Reinold i Cieputowicz zbiegli. Nadto aresztowany został Władysław Szarej i Marja Cieputowiczowa, którzy brali bezpośredni udział w fałszowaniu dolarów.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala na oddział chirurgiczny Jadwigę Rudzką, lat 58, liczącą, która pośliznąwszy się, upadła i doznała złamania prawej ręki.

ODMROŻENIA. Od kilku dni stacja Pogotowia ratunkowego notuje po kilka wypadków dziennie odmrożeń uszu.

NIEDOLA BEZROBOTNYCH. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy lekarskiej Antoniemu Bitce, lat 30 leżącemu, robotnikowi, obecnie bez zajęcia i miejsca zamieszkania, który w ulicy Kanoniczej zasłabł nagle skutkiem wycieńczenia. Podobnemu wypadkowi uległ Władysław Kawecki, lat 18, wyrobnik ze Zabierzowa, również bezrobotny, którego Pogotowie przewiozło do Kasy chorych.

AKTUALNA KRADZIEŻ. Władysław Bednarczyk, właściciel piekarni, doniósł, że służącemu jego w czasie rozwożenia strucli skradziono z wozu w ulicy Krowoderskiej kosz strucli.

PORÓD NA ULICY. Dzisiejszej nocy koło godziny 3 Stanisława Wczyńska, w drodze do szpitala porodziła w ulicy Dunajewskiego niemowlę płci męskiej. Matkę wraz z dzieckiem odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

—o—

O PAŃSTWOWĄ MYŚL KRAKOWA. Pod powyższym tytułem odbędzie się dzisiaj, t. j. 20 b. m. (wtorek) w Klubie Społecznym (Rynek 32) wieczór dyskusyjny, poświęcony zagadnieniom aktualnym. Dyskusję zagai prof. Bol. Pochmarski. Wstęp tylko dla członków klubu i wprowadzonych gości.

Z KLUBU PRACY. Dnia 20 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Partji Pracy w Krakowie (Rynek główny 39) zebranie dyskusyjne Koła młodzieży Partji Pracy na temat „Przebudowa społeczeństwa a młodzież". Dyskusję zagai dr. Tadeusz Dyboski.

—o—

—o—

Z kraju.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ wyjeżdża we czwartek do Spały, gdzie spędzi święta Bożego Narodzenia.

NOWY ATTACHE WĘGIERSKI W WARSZAWIE. Z Budapesztu donoszą: Major sztabu generalnego, Rudolf Andorka, został mianowany attache wojskowym przy poselstwie węgierskiem w Warszawie.

SŁUŻBA W P. K. O. W WIGILJĘ. Z Warszawy donoszą: W wigilję Bożego Narodzenia będą kasy i biura inkasowe P. K. O. czynne do godz. 10-tej przed południem.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Katowic donoszą: Na przestrzeni Wodzisław—Jastrzębie wczoraj o godz. 7 rano pociąg osobowy najechał na stojący pociąg towarowy. Pięć osób lekko rannych, dwie ciężej. Obie lokomotywy lekko uszkodzone. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie zwrotnicy.

OBRABOWANIE SPÓŁDZIELNI W ŻÓŁKWI PRZEZ WŁAMYWACZY. Jak donoszą z Żółkwi, onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się, po wyłamaniu krat w oknie, do biura spółdzielni, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą, z której zabrali 1.732 zł. w gotówce. „Pracowali" precyzyjnemi narzędziami i nie pozostawili widocznych śladów po swym występie. Są pewne oznaki, wskazujące, iż sprawcy wyjechali w kierunku Lwowa, byliby to zatem lwowscy włamywacze kasowi, którzy zjechali do Glińska na gościnny występ.

OKRUTNE ZNĘCANIE SIĘ CYGANÓW NAD POSTERUNKOWYM. Koło Zbojsk (pow. krośnieński) założyła obóz banda cyganów, a gdy w okolicy popełniono w ostatnim czasie szereg kradzieży, których ślady wiodły do tego obozu, udał się tam posterunkowy Józef Uzar, celem podjęcia dochodzeń, ewentualnie przeprowadzenia rewizji w namiotach. Gdy tylko wstąpił do pierwszego z brzegu namiotu, cyganie znienacka rzucili się na posterunkowego i w nieludzki sposób poczęli się nad nim pastwić, rzucili go na ziemię, bili laskami, kopali, przyczem złamali mu obie ręce. Posterunkowy nagle napadnięty, nie mógł uczynić użytku z broni. Cyganie przez dłuższy czas, pomimo, iż posterunkowy stracił przytomność, bili go i kopali i dopiero przechodzącym chłopom tamtejszym udało się wydobyć ciężko potłuczonego posterunkowego z rąk rozbestwionej zgraji cygańskich opryszków. Posterunkowego Uzara, pochodzącego z posterunku dukielskiego, w ciężkim stanie przewieziono do szpitala powszechnego w Krośnie. Podjęte bezwłocznie dochodzenia doprowadziły do ujęcia całej cygańskiej szajki, którą odstawiono do sądu w Dukli.

KUPIEC ZAMORDOWANY PRZEZ BANDYTÓW. Na drodze pomiędzy Bolesławicami a wsią Zdżary, powiatu wieluńskiego, przejeżdżający wieśniacy natknęli się na leżącego w rowie trupa jakiegoś żyda. Zwłoki zbroczone były skrzepłą krwią, na głowie zaś jego widniały dwie głębokie rany, zadane siekierą, która, cała splamiona krwią, leżała opodal. Okazało się, iż zamordowanym jest Abraham Kohn, lat 45, handlarz zbożem, zamieszkały w osadzie Bolesławice. Morderstwo miało podkład rabunkowy, gdyż przy trupie nie znaleziono żadnych pieniędzy, choć zazwyczaj Kon, pozostający w ciągłych stosunkach handlowych z okolicznymi właścicielami ziemskimi i bogatszymi włościanami, nosił przy sobie zazwyczaj większe ilości gotówki.

Estońska deklaracja przyjaźni dla Polski.

Tallin, 20 grudnia.

Nowy premjer estoński, **Tonnisson,** oraz minister spraw zagranicznych **Rebane,** złożył w sejmie **deklarację o ogólnej zagranicznej polityce Estonji.**

Deklaracje równobrzmiące w sprawach polityki zagranicznej podkreślają, że **niezmieniona i niewzruszona dotąd współpraca przyjazna z Polską ma być planowo i celowo rozwijana** także przez nowy rząd estoński, **ponieważ niepodległa Estonja posiada szereg interesów wspólnych z Polską.** Rząd Tonnissona wyraża daleko idące **zadowolenie z powodu zniesienia stanu wojennego między Polską i Litwą.** Fakt ten — stwierdzają deklaracje — niewątpliwie nie przeminie bez głębokiego wpływu na **rozwój idei związku państw bałtyckich,** którego celem głównym jest zabezpieczenie pokoju na wschodzie europejskim.

Minister **Rebane** specjalnie podkreślił, że **polsko-estońska przyjaźń wytrzymała wszystkie próby i wszelkie trudności.**

W sprawie stosunku do sowietów oświadczył premjer Tonnisson i minister Rebane, że rząd estoński pragnie uregulować stosunki gospodarcze na podstawie wzajemnego poszanowania obustronnych interesów. Wzajemne zaufanie powinno jeszcze wzrosnąć. Rozwój normalnych stosunków z sowietami jest wdzięcznem zadaniem, o którem powinien pamiętać tak Tallin, jak Moskwa.

Co się tyczy Łotwy, to nowy rząd estoński pragnie pogłębić współpracę sojuszniczą z Łotwą i przeprowadzić unję celną.

Serdeczne stosunki winny panować z bratnim narodem finlandzkim, do którego zbliżenie ma być jeszcze w dalszym ciągu pogłębione i wzmocnione.

Od Niemiec spodziewa się nowy rząd estoński traktowania kupieckiego sprawy rokowań handlowych. Nie należy mieszać do rokowań handlowych momentów politycznych.

Reszta deklaracji rządowej obejmuje dziedzinę obrony kraju i przewiduje przeprowadzenie jednorocznej służby w wojsku od jesieni 1928 r., utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w kraju, rozwój samorządu, szkolnictwa itd.

Deklaracja została w parlamencie estońskim przyjęta z ogólnem uznaniem.

—o—

Sprawa litewska na międzynarod. komisji socjalistycznej.

Berlin, 19 grudnia. *(PAT)* W sali posiedzeń zarządu niemieckiej partji socjalistycznej rozpoczęły się w niedzielę **obrady konferencji partji socjalistycznej północno-wschodniej Europy.** Oficjalnemi przedstawicielami partji socjalistycznej poszczególnych krajów byli, **Kairys i Epstainas** z Litwy, **Djamand, Niedziałkowski** (PPS), **Drobner i Kruk** (Polska niez. Partja Socj.). W imieniu niemieckiej partji socjalistycznej są obecnie dr **Braun, Breitscheid, Crispien, Hilferding i Welt, Klara Kalnin** z Łotwy. Czterech przedstawicieli rosyjskiej partji socjalistycznej, dwóch przedstawicieli rosyjskiej partji socjalistyczno-rewolucyjnej, pomiędzy nimi **Czernow,** wreszcie przedstawiciele socjalistów szwedzkich, duńskich, czechosłowackich. W imieniu gruzińskiej partji socjalistycznej **Ceretelli** oraz **Bezpałko,** w imieniu ukraińskiej partji socjalistycznej. Konferencja zajmowała się kwestjami zewnętrznemi związanemi ze stosunkami pomiędzy poszczególnemi partjami, a w szczególności przeprowadzono obszerną **dyskusję nad rozwojem wydarzeń na Litwie.** W ciągu dnia dzisiejszego debata w tej sprawie toczyła się dalej.

Dziś przedpołudniem **utworzona** została **komisja** składająca się z 6 osób, w której obok Fryderyka **Adlera** jako sekretarza międzynarodówki socjalistycznej, wzięły udział po jednym przedstawicielu **Litwa, Polska, Łotwa, Gdańsk, Rosja i Niemcy.** Komisja ta ma w ciągu dnia dzisiejszego opracować **projekt rezolucji,** który jeszcze dziś na wieczornym zebraniu ma być uchwalony.

Higjena duchowa.

Jeżeli hygjena ciała w ostatnich dziesiątkach lat poczyniła ogromne postępy, to za to o hygjenie duchowej mało się co słyszy mimo to, że mnożą się stale wypadki psychoz, nerwic i chorób umysłowych, co chwila czyta się o samobójstwie na tle wyczerpania duchowego i t. p. Pędzimy życie coraz więcej gorączkowe a wynalazki udoskonalając je, zarazem rozbudzają jednak w nas za szybkie reagowanie na podniety. Stajemy się też coraz to więcej nerwowi, niecierpliwi i drażliwi, mnożą się rozwody jak grzyby po deszczu, a wszystko znajduje swój refleks w gorączkowej i patologicznej literaturze, sztukach teatralnych, filmach i t. p. Hygjena ducha staje się też coraz to więcej palącą sprawą i zrozumiał to dobrze twórca jej i propagator **Cliford W. Beers,** popadł on po przebyciu ciężkiej grypy w psychozę, która zmusiła go do trzechletniej kuracji w zakładzie dla umysłowo chorych. Po wyjściu z zakładu stał się on apostołem owej hygjeny (mental hygiene). Obecnie sprawa ta znajduje coraz to liczniejszych zwolenników. W Paryżu dzięki **Beersowi** odbył się niedawno zjazd przedstawicieli wszystkich komitetów narodowych a tenże uchwalił na rok 1929 międzynarodowy kongres hygjeny duchowej w **Waszyngtonie.** Mamy nadzieję, że i Polska będzie tam nietylko reprezentowaną, ale wystąpi z odczytami i wnioskami, jakoteż zorganizuje u siebie lepiej rozmaite instytucje i stowarzyszenia, jak hygjeny rasy, Towarzystwa walki z alkoholizmem, chorobami wenerycznemi, opieki nad sierotami, umysłowo chorymi i upośledzonymi, na wzór założonego w Niemczech w r. 1925 przez **Sommera** i **Weygandta** przy pomocy rządu, Towarzystwa hygjeny psychicznej.

Ważną jest tu też sprawa badania znużenia i zmęczenia w rozmaitych zawodach, dalej zapobiegania nerwicom i chorobom umysłowym, wyposażenia klinik psychjatrycznych w odpowiednie urządzenia i środki, budowanie domów odpoczynkowych i sanatorji dla mniej zamożnych i robotników, ułatwianie odpoczynków, urlopów i t. p.

Tak samo do hygjeny ducha należy sprawa opieki nad umysłowo chorymi (tak zakładowa jak i nieznana dotąd właściwie u nas opieka w domach prywatnych, w zdrowych miejscowościach, zatrudnianie fizyczne umysłowo chorych (leczenie pracą podług **Simonsa),** wykluczająca nieraz potrzebę zamykania celkowego, siatek, kaftanów bezpieczeństwa i t. p.

Przedewszystkiem jednak każda hygjena dbać musi nietylko o leczenie, ale o zapobieganie cierpieniom duchowym i umysłowym, a jak wspomniałem na tem polu, zwłaszcza u nas, nie robi się jeszcze nic, a raczej dużo robi się w kierunku przeciwnym a to przez ciągłe zakładanie nowych lokali nocnych, dancingów i t. p., w których nieszczęśliwi, łaknący uciechy a wyczerpani nerwowo ludzie tracą resztki fortuny i energji, oszałamiając się sztucznem życiem, narkotykami i zmysłowemi podnietami — a ci zaś, którzy nie mogą sobie na to pozwolić, przypatrują się choć temu życiu na filmach, marząc tylko o tem, kiedy choć na chwilę, uda się i im zanurzyć się w tych falach rozkoszy i zbytku!

Wreszcie hygjenę ducha należy propagować wśród młodzieży, co na szczęście, znajduje już niemal wszędzie praktyczne zastosowanie, dzięki nowoczesnej pedagogji, jakoteż staraniu hygjenistów i lekarzy szkolnych.

Dr. Adolf Klęsk.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 20 grudnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa, 21 grudnia: „Volpone".
Czwartek: „Volpone".

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Bardelys, książę miłości".
Corso: „Zatopiony skarb".
Nowości: „W sidłach życia" (Lya de Putti).
Promień: „Variete" (E. Jannings)
Sztuka: „Przez sport do kobiety"
Uciecha: „Miłostki", według dzieła Art. Schnitzlera (Ewelina Holt).
Wanda: „Eskapada młodej mężatki" i „Wśród płomieni"
Warszawa: „Śmiech przez łzy" (Norma Shaerer)

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na środę dnia 21 grudnia 1927.

Kraków, (566). Godz. 11.40—12: Transmisja komunikatu P. A. T.; godz. 12: Transmisja sygnału czasu — hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncertu płyt gramofonowych; godz. 14.40—15.20: Transmisja komunikatu P. A. T. i gospodarczego; godz. 16.40—17.05: Odczyt pod tyt.: „Kto może otrzymać bezpłatny paszport emigracyjny" — wygłosi dr. Müller, kierownik P. Urz. Pośrednictwa Pracy; godz. 17.05—17.20: Transmisja komunikatu P. A. T.; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Sztuka a rzeczywistość" — wygłosi dr. W. Molé — prof. U. J.; godz. 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy; godz. 18.55—19.05: Transmisja komunikatu P. A. T.; godz. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: „Skrzynka pocztowa" — inż. Broniewski; godzina 20—20.30: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej — komunikaty; godz. 20.30: Koncert. Wykonawcy: pp. Helena Łowczyńska (śpiew), Jan Hoffman (fortepian) Paweł Mięczyński (śpiew), do śpiewu akompaniuje dyr. Bolesław Wallek Walewski; godz. 22—22.30: Transmisja sygnału czasu i komunikatu P. A. T. z Warszawy; godz. 22.30—22.45: Transmisja komunikatu P. A. T.

Katowice, (422). Godz. 15—15.20: Komunikat Polskiego Związku Gospod.; godz. 16.40—17.05: Wykład języka polskiego; godz. 17.05—17.20: Komunikaty; godz. 17.20—17.45: Wykład historji polskiej; godz. 17.45—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.15: Komunikat Śl. Zakł. Ubezp.; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godzina 19.35—20: Odczyt z cyklu „Podróż do Indji Holend. III. Jawa" — wygłosi dyr. inż. Stanisław Nitch godz. 20.30—22: Koncert muzyki kameralnej, kwartet smyczkowy P. R. Katowice Wykonawcy: prof. Artur Brandenburg (I skrz.), dyr. Milan Luna (II skrz.), prof. Mieczysław Szaleski (altówka), prof. Mieczysław Rappaport (wiolonczela); godz. 22: Komunikaty.

Warszawa, (1111). Godz. 11.40—12 Komunikaty P. A. T.; godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny; godz. 14.40: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy; godz. 16—16.25: Odczyt p. t.: „Ustawa biblioteczna" (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygłosi dyr. Faustyn Czerwijowski; godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty — godz. 16.40—17.05: „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżąca omówi dr. Marjan Stępowski; godz. 17.05—17.20: Komunikaty P. A. T.; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Wielkie klęski społeczne" („Cholera"), (Dział: „Higjena i medycyna") — wygłosi dr. Gustaw Szulc; godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci. Pani Zuzanna Rabska opowie bajeczki „O drzewku wigilijnem"; godz. 18.15: Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; godz. 18.55 do 19.05: Komunikaty P. A. T.; godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; — godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Nauka organizacji rolnictwa", czy też organizacja naukowa w rolnictwie" („Dział Rolnictwo") — wygłosi prof. Stefan Biedrzycki; godz. 20.30: Koncert w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego; godz. 22—22.05: Sygnał i komunikat lotniczo meteorologiczny; godz. 22.05—22.20: Komunikaty P. A. T.; godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy; godz. 22.30—22.45: Komunikaty P. A. T.

Poznań, (344.8). Godz. 12.45—14: Koncert popołudniowy orkiestry 57 p. p. pod batutą Jarosława Vorela: godz. 13: W w przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo towarowej; godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej i komunikaty P. A. T.; godz. 17—17.45: Audycja dla dzieci; godz. 17.45—19: Audycja wesoła. Udział biorą: Henio Domański (humorysta i wirtuoz na harmonijce ustnej): Isabella Formanowicz Cauerowa (sopran), Mil Mila (polsko amerykańska wodewilistka dancingowa kabaretu „Apollo" w Poznaniu); orkiestra. W programie: monologi, kuplety, piosenki, aktualja i utwory instrumentalne; god. 19—19.10: Nadprogram; godz. 19.10—19.35: 30-ta lekcja języka francuskiego, wygłosi prof. dr. Z. Pietruszczyński; godz. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze; godz. 20.20: Komunikat meteorologiczny; godz. 20.30—22: Koncert organizowany przez firmę „Philips". Udział bierze: Zespół kameralny „R. P."; godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej — 1929 i komunikaty P. A. T.; godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

Wilno (435). Godz. 17.50—18.10: Odczyt; godz. 18.10 do 19: Koncert popołudniowy orkiestry wileńskiej Polskiego Radja pod dyr. prof. A. Kontorowicza — godz. 19.10—19.30: „Wilno w walkach o wolność" — drugi z trzech odczytów („Rok 1863") wygłosi Helena Römer; godz. 19.35—20: Transmisja z Warszawy — godz. 20.30—22: Transmisja z Warszawy; godz. 22: Gazetka radjowa.

—0—

Z RADJOSTACJI KATOWICKIEJ. Dowiadujemy się z autorytatywnej strony, że bezpodstawne są pogłoski, które także w części prasy się pojawiły, jakoby energia stacji katowickiej miała być zmniejszona na skutek „wojny radjowej", którą rzekomo Niemcy grożą. Faktem jest tylko, że w sprawie ustosunkowania się wzajemnego stacyj w Gliwicach i Katowicach toczą się rokowania między Reichspostministerium w Berlinie a polskiem ministerstwem poczt i telegrafów i że w wyniku tych układów stacja katowicka zachowa oczywiście swą całą dotychczasową moc nadawczą, stacja gliwicka zaś zwiększy swą energię o tyle jednak tylko, że będzie dwa i pół raza słabsza od Katowic.

PAR[illegible] W KRAKOWIE. W ciągu najbliż[illegible] krakow[illegible] muzyki ope[illegible]rowej: usłyszą bowiem transmisję czterech oper, mianowicie we wtorek 20 b. m. transmisję „Gioconda" Ponchielli'ego z opery poznańskiej, we czwartek 29 b. m. transmisję „Jakóba Lutnisty" Henryka Opieńskiego z Poznania, w sobotę 31 b. m. transmisję „Casanovy" opery Różyckiego z Katowic i we środę 4 stycznia transmisję „Aidy" z Katowic. Dodawszy do tego wykonaną w studjo krakowskiem w ubiegłą niedzielę operę Humperdincka „Jaś i Małgosia", która wypadła doskonale, widzimy, że program muzyczny w radjo uwzględnia w wydatnej mierze twórczość operową i daje możność słuchaczom zaznajomienia się z wybitnemi dziełami współczesnych kompozytorów polskiche.

„POWÓD DO ROZWOJU". Pod powyższym tytułem wykonane zostanie w studjo radjostacji krakowskiej we środę dnia 21 b. m. o godz. 17.45 zamiast transmisji z Warszawy, wesołe dramatyczne słuchowisko w postaci zradjofonizowanej nowelki Heleny Zakrzewskiej. Wykonawcami będą: artyści teatru miejskiego: pp.: Zofja Barwińska, Zalewska, Kłońska-Sauerowa, Niewiarowicz, Komornicki.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

Niezmiernie ruchliwe „Wydawnictwo Polskie" rzuciło na gwiazdkę iście królewski dar wielbicielom dwóch najpoczytniejszych i najbardziej ulubionych autorów. „Lato leśnych ludzi" Marji Rodziewiczówny, hymn na cześć przyrody wyśpiewany wielką miłością słowami ze złota i Kornela Makuszyńskiego „Bezgrzeszne lata", owe czarujące przygody, owe rozkoszne wspomnienia szkolne pisane słońcem, tryskające radością, promieniejące uśmiechami.

Obie książki niezrównanie wydane. Teczka, okładka, papier, druk, ilustracje tak popularnego Kamila Mackiewicza, to już dowód nie tylko staranności, ale wprost pietyzmu dla książki. Rzadko się widzi tak wydane dzieła. Wielkie ambicje kierują zamierzeniami Pol. Wydaw., to też książki mogą służyć jako wzór i jako ozdoba dla bibljotek tak bardzo w ostatnich latach zaśmieconych niedbałemi wydawnictwami.

J. W.

Kultura i sztuka.

OTWARCIE WYSTAWY REPREZENTACYJNEJ Z. Z. A. P. A. Z Warszawy donoszą: Dnia 18 b. m. odbyło się w nowym lokalu wystawowym Związku Zaw. polskich artystów plastyków przy ul. Nowy Świat 19, otwarcie wystawy reprezentacyjnej Związku. Przecięcia wstęgi dokonał minister W. R. i O. P. Dobrucki w obecności dyr. dep. kultury i sztuki, Skotnickiego, oraz radcy tegoż dep. p. Woydyny. Na otwarcie wystawy przybyli m. in. dyr. protokółu Przezdziecki, ambasador francuski Laroche, poseł czechosłowacki Girsa, poseł austrjacki Post, generał Charpy i inni. Gości witali i oprowadzali po wystawie prezes Z. Z. P. A. P., p. Kazimierz Strzemiński wraz z członkami komitetu wystawowego. Ogółem na wernisaż przybyło około 400 osób. Wystawa obejmuje 138 dzieł z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki. Wyznaczono zostały cztery nagrody za najlepsze prace: nagroda prezesa Rady ministrów, m. sta. Warszawy, komisji międzyzwiązkowej kulturalno-artystycznej, oraz nagroda prasy.

NOWA OPERA POLSKA. Adam Wieniawski wykończył nowe dzieło, jedno-aktową operę „Wyzwolony". Treść osnuta jest na dramacie słynnego francuskiego poety i dramaturga, Villiers de l'Isle-Adam, „L'evasion".

PRZYMUS BIBLJOTECZNY. Według okólnika ministra spraw wewnętrznych wydanego do wojewodów, wszystkie urzędowe wydawnictwa, czasopisma i druki wydawane w urzędach państwowych otrzymywać będą bezpłatnie, w jednym egzemplarzu następujące bibljoteki:

W Warszawie: Uniwersytecka, Politechniki, Wyższej Szkoły Handlowej, Szkoły Główn. Gospodarstwa Wiejskiego, Publiczna w Warszawie, T-wa Naukowego Warszawskiego, Ord. hr. Krasińskich, Zamoyskich, Szkoły Nauk Politycznych, Wolnej Wszechnicy Polskiej.

W Krakowie: Polskiej Akademji Umiejętn., Jagiellońska, Czartoryskich, Akademji Górniczej.

We Lwowie: Uniwersytetu J. Kazimierza, Politechnika, Zakł. Nar. Im. Ossolińskich, Baworowskich.

W Wilnie: Publiczna i Uniwersytecka.

W Lublinie: Uniwersytetu Lubelskiego, Im. H. Łopacińskiego.

W Poznaniu: Uniwersytetu, Raczyńskich, Wyższej Szkoły Handlowej.

W Toruniu: Książnica Miejska im. M. Kopernika.

W Bydgoszczy: Miejska.

W Łodzi: Publiczna Miejska.

W Paryżu: Polska Quai d'Orleans 6.

POWIEŚĆ BEZ ZAKOŃCZENIA. Kurjozum takie ukazało się ostatnio na półkach księgarskich w Pradze czeskiej. Interesująca sprawa przedstawia się jak następuje:

Pisarz czeski, Ottokar Honusz, na specjalne zamówienie jednej z firm wydawniczych praskich napisał powieść p. t. „Ten, kto nie zna uroku". Studja prowadził i materjały dla tego dzieła zbierał w Rzymie. Stamtąd też nadesłał wydawcom mniej więcej dwie trzecie całości rękopisu. Gdy powrócił do Pragi, z przerażeniem dowiedział się, że dla książkowego wydania wykreślono mu z powieści wszystkie fragmenty o tendencjach skierowanych przeciw włoskiemu faszyzmowi. Autor energicznie zaprotestował i gdy wydawcy oświadczyli mu, że protestu jego nie uwzględnią, odmówił im wydania reszty rękopisu. Nie mogąc przełamać stanowczości pisarza, firma księgarska wydała jego powieść bez zakończenia. Ukazała się w ten sposób w sprzedaży książka, której brak epilogowych 70 stronic. Honusz skierował sprawę do sądu, domagając się wycofania całego nakładu. — Dzienniki czeskie przypuszczają, że wyrok sądowy przychyli się do jego stanowiska tem bardziej, że stanowisko energicznie zostało poparte zarówno przez syndykat czesko-słowackich autorów, jak i przez czeski Związek ochrony praw autorskich.

—0—

Dział gospodarczy

Konsumcja jest matką produkcji, a wolny czas tworzy potrzeby.

Teorja ekonomiczna H. Forda.

(stm.) Amerykański król samochodowy i najbogatszy człowiek świata, Henry Ford — którego samochodami, jeżeli wszystko dobrze pójdzie, to za jakie 5 lat będzie jeździć równie dobrze każdy Europejczyk jak i Amerykanin, — jest także jednym z najoryginalniejszych myślicieli swego kraju i oryginalnym, a bystrym ekonomistą. Obserwując szalony, a zdumiewający zresztą cały świat rozwój dobrobytu Stanów Zjednoczonych, polegający na wzroście zarówno produkcji, jak i konsumcji, wysunął z tej obserwacji własną teorję ekonomiczną, która głosi, że **konsumcja jest właściwą matką produkcji** (w czem ma zupełnie zasadniczo rację, ponieważ **potrzeby ludzkie istniały wpierw, niż ich zaspokojenie)** że tylko dostateczny wypoczynek możliwie najszerszych warstw społeczeństwa może być podstawą powszechnego dobrobytu.

Oświadcza on tak: **„Dawne „dobre czasy", kiedy** mężczyźni, kobiety i dzieci **pracowali po 12 godzin dziennie** nawet i więcej, **nie zapewniały dobrobytu. Spożywcy** bowiem **pracowali zbyt wiele, aby móc kupować. Dopiero, kiedy szerokie warstwy ludności uzyskały trochę więcej wolnego czasu,** aby korzystać z życia, **poznały one różne potrzeby".**

Idąc dalej po linji tego rozumowania, Ford oświadcza, że trzeba zasadniczo wprowadzić **5-dniowy dzień roboczy,** wskutek czego dobrobyt wzrośnie. **Przyczyni się** on tak samo **do powiększenia dobrobytu,** tak samo **jak przyczyniły się doń wyższe płace pracowników.** Ford jest zasadniczym **optymistą co do możliwości społecznego rozwoju ekonomicznego.** Oświadcza on kategorycznie, że **pogląd na dobrobyt, jak na coś przypadkowego i zależnego od przypadku jest mylny.** Jest to zupełnie zrozumiałe u człowieka, który stworzył tak olbrzymie dzieło własną pracą i w społeczeństwie, gdzie nietylko on jeden jako wyjątek, ale miljony ludzi tworzą własną pracą olbrzymie bogactwa społeczne i indywidualne. Ford **nie wierzy** w to, **ażeby osiągnięty przez cywilizowane społeczeństwa stopień dobrobytu mógł się zachwiać.** Jego zdaniem, **ludzkość cywilizowana może się utrzymać na obecnym poziomie życia tak długo, jak tylko zechce** — a właściwie dotąd, **dopóki nie stworzy jeszcze lepszych warunków bytu,** gdyż nie wolno stać na miejscu. **Dobrobyt musi rosnąć nietylko wzwyż, ale i wszerz** — to znaczy, że trzeba **zapewniać dobrobyt coraz większej liczbie ludzi, wskutek czego wzrastać będą także wielkie przedsiębiorstwa i wielkie majątki.**

Dobrobyt polega na **produkowaniu najbardziej masowem i najtańszem,** a jednocześnie **na stworzeniu możności wymiany** — znaczy to, że **ludzie muszą mieć za co kupować.** — Dlaczego potrzeba rozszerzać dobrobyt wszerz w interesie produkcji? Ford odpowiada na to całkiem prosto: **Potrzeby indywidualne człowieka są ograniczone.** Bogaty nie może ani jeść, ani wogóle zużytkować więcej niż biedny. **Konsumcja nawet najbardziej wyrafinowana i zbytkowna nie może przyjąć takich rozmiarów, aby wchłonęła całą produkcję.** Wobec tego koniecznością jest rozszerzenie rynków zbytu i to nie gdzieś tam za oceanem, czy wśród dzikich ludów, ale wśród szerokich warstw społeczeństwa każdego cywilizowanego kraju. W tym właśnie celu **warstwy pracujące muszą mieć wolny czas i dostateczne płace.** Wtedy budzą się w nich potrzeby konsumcyjne i powstaje możność ich zaspakajania. **Zawsze zaś praca ich może być tak intensywna, ażeby wystarczyła na pokrycie produkcji.**

Ford nie uznaje możliwości nadprodukcji — czyli **nadmiaru wytwarzania.** Pyta on słusznie: **„Czy już każdy u nas posiada wygodne łóżko, wannę, spiżarnię pełną żywności książki, samochód?".** Tak nie jest. Ludzi i rodzin nie posiadających tych urządzeń są miljony — **oto jest armja konsumentów, która pochłonie wszystko.** Nawet zaś gdy wszyscy już posiadą wymienione wyżej urządzenia, nie należy się obawiać, że ich potrzeby i zdolność konsumcyjna zaniknie. **Żaden wynalazek w dziedzinie urządzeń technicznych i udogodnień nie jest słowem ostatniem.** — mówi Ford — **człowiek ma zawsze stanowczą wolę znalezienia czegoś jeszcze lepszego.**

Nierozsądnem byłoby uważać, że nasze obecne metody, pomysły i urządzenia, są już czemś skończenie doskonałem, jeżeli uprzytomnimy sobie, że jeszcze ćwierć wieku temu było one nieskończenie niższe, a również wydawały się doskonałe. **Za drugie ćwierć wieku** będziemy znowu o sto mil dalej. **Będziemy mieli rzeczy jeszcze doskonalsze i nie należy się obawać, że wyczerpiemy nasze bogactwa konsumując to wszystko, co produkujemy. — Swoboda wydawania pieniędzy nie jest wcale rozrzutnością. Racjonalna obfita konsumcja zastępuje oszczędność, bowiem pobudza ona natężenie zdolności produkcyjnych** zarówno u każdego poszczególnego człowieka, jak i całego społeczeństwa.

O wartości zarówno przedmiotów i towarów, jak pieniędzy rozstrzyga tylko ich pożytek. Prawdziwy dobrobyt społeczeństwa stanowi **maksymalna konsumcja. Ona to** zachęca wszystkich do pracy, czyli do wytwarzania a więc **tworzy dalsze bogactwa.** To właśnie zamknięte kółko: wytwarzania tworzącego konsumcję i potrzeb, wywołujących jej zaspokojenie, jest jedynie normalnym stanem społeczeństwa cywilizowanego.

—o§o—

Polskie sfery gospodarcze w Berlinie.

Wysoce charakterystyczne są wrażenia odniesione przez polskie sfery gospodarcze w czasie rokowań z niemieckimi przedstawicielami życia gospodarczego w Berlinie. Otóż ogólnie polscy przedstawiciele odnieśli wrażenie, że **Niemcy są zdania, że ze strony Polski należą im się daleko idące koncesje, bez szczególnych kompensat,** oraz, że **nie są oni skłonni do daleko idących ustępstw.**

Wobec tego przypuszczają, że choć ostatecznie osiągnięte zostanie porozumienie, to jednak sprawa ta napotka jeszcze na bardzo wielkie trudności. **W styczniu odbywać się będzie w Warszawie dalszy ciąg rozmów między reprezentantami sfer gospodarczych polskich i niemieckich.**

Polska delegacja gospodarcza w Berlinie wykazała doskonałą dyscyplinę i zupełną jednolitość frontu wszystkich polskich czynników rolniczych, przemysłowych i handlowych. Polskie przemówienia były pod względem rzeczowym doskonale przygotowane, podczas gdy nie można tego samego powiedzieć o stronie niemieckiej, gdzie zaznaczały się pewne różnice co do traktowania niektórych kwestyj. Szczególną uwagę zwróciło w Berlinie **przemówienie ks. Janusza Radziwiłła,** który przypomniał Niemcom, że narzucenie Rosji szkodliwego dla niej traktatu handlowego przez Niemcy w r. 1904 dopiero pchnęło Rosję silnie w objęcia ententy. Traktat ten jak wiadomo, nie uwzględniał potrzeb Rosji, co do eksportu wytworów przemysłu rolniczego oraz płodów hodowlanych, natomiast narzucił jej szereg zniżek celnych na niemieckie wyroby prz[illegible]owe. Charakterystycznem jest, w [illegible]emnem, że **ze strony niemieckiej [illegible]ziału w rozmowach berlińskich [illegible] westfalsko-reński.** Uczestnicy konf[illegible]twierdzają, że reprezentantów życia [illegible]odarczego niemieckiego udało się przekonać, że import płodów rolniczych i hodowlanych z Polski pod względem rozmiarów

nie może stać się niebezpiecznym dla rolnictwa niemieckiego.

W każdym razie stwierdzono, że odmiennie do sytuacji, jaka istniała jeszcze przed rokiem, **Niemcy uważają obecnie Polskę za poważnego równorzędnego partnera i mają dla niej stosunkowo coraz większy respekt.**

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO. W dniu 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Seweryna Ludwikowskiego posiedzenie Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego. — Rada rozpatrzyła i zatwierdziła budżet P. B. R. na 1928 r.

Dyrektor naczelny P. B. R., p. W. Staniszewski, przedstawił Radzie rozwój Banku w 1927 roku. Ogólna suma bilansowa Banku wzrosła z 155,000.000 zł. na dzień 1 stycznia br. do 410,000.000 zł. na dzień 1 grudnia br. Jeśli stan na początku roku przyjąć za 10 proc., oznacza to wzrost sumy bilansowej do 264 proc. Kredyt długoterminowy w listach zastawnych wzrósł w tym samym czasie do 824 proc., kredyt krótkoterminowy do 238 proc., a pożyczki z funduszów państwowych, administrowanych przez Bank, do 165 proc.

Rada Nadzorcza uchwaliła pozatem obniżenie dodatku administracyjnego, pobieranego przez Bank od dłużników z pożyczek długoterminowych w listach zastawnych z 1 i pół do 1 proc. rocznie od nominału pożyczki. Zarządzenie to ma na celu zmniejszenie ciężarów, jakie ponoszą rolnicy, zaciągający pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. — Władze Banku kładą specjalny nacisk na stopniowe obniżenie kosztów, związanych z udzielanemi przez Bank kredytami, a dążenia te harmonizują z ogólną tendencją czynników rządowych do obniżenia stopy procentowej w kraju.

Wreszcie Rada Nadzorcza uchwaliła otwarcie ajentury Państwowego Banku Rolnego w Gdyni, rozwiązując w ten sposób ważną kwestję poparcia drobnego rolnictwa na Kaszubach.

ZNOWU PROJEKT BUDOWY ELEWATORÓW. Rząd, zgodnie z zamierzeniami, aby politykę zbożową ująć we własne ręce i w ten sposób przeciwdziałać dysproporcji cen między zbożem krajowem a zagranicznem, jak również regulować obrót zbożowy wewnętrzny i eksport, powziął decyzję wybudowania sieci elewatorów zbożowych w okręgach produkcji czynnej.

W tym celu powołano przy ministerstwie rolnictwa komisję rzeczoznawców, która zajęła się opracowaniem projektu budowy sieci elewatorów, uwzględniając przytem następujące zasady: 1) potrzeby spożycia przez miasta i okręgi przemysłowe, 2) potrzeby zaprowiantowania wojsk, 3) potrzeby eksportu i 4) obronę producentów od wyzysku ze strony czynników spekulacyjnych. W zależności od tego zostały zaprojektowane elewatory o typie komunalnym (konsumcyjne), wojskowym, eksportowym i wreszcie o typie spichrzy, czyli zsypów na zboże,ześrodkowanych przy instytucjach samorządowych, organizacjach społeczno-rolniczych itp. a obsługujących produkcję.

Dla opracowania tego projektu departament rolnictwa delegował swoich przedstawicieli do państw ościennych, dla zapoznania się z najnowszemi urządzeniami w tej dziedzinie.

Odpowiednie kredyty na budowę zostały wprowadzone do nowego budżetu ministerstwa rolnictwa.

KONFERENCJA W SPRAWIE NAŁADUNKU WĘGLA. Wczoraj o godz. 5 popołudniu odbyła się w ministerstwie komunikacji narada z udziałem przedstawicieli koncernu węglowego, kół przemysłowych, handlowych oraz zainteresowanych dyrekcyj kolejowych, w sprawie ustalenia planu naładunku węgla na polskich kolejach państwowych na styczeń r. przyszłego. Omawiano sprawę przewozu węgla do portów, zwłaszcza węgla eksportowego.

OBRÓT HANDLOWY Z ZAGRANICĄ W LISTOPADZIE. Wedle wykazu za listopad r. b. przywieziono z zagranicy 10.471 wagonów różnych towarów, w tem najwięcej ładunków przemysłowych, a następnie rudy żelaznej i towarów aprowizacyjnych. W tym samym okresie wywieziono z zagranicy 36.016 wagonów różnych towarów, w tem 19.773 wagonów węgla, przeszło 2.000 wagonów żywności, tyleż samo prawie ładunków, przemysłowych oraz 8.011 wagonów drzewa.

CENY W CIĄGU OSTATNICH 2 LAT NIE WZROSŁY W STOSUNKU DO ZŁOTA O 43 PROC. Wobec pojawienia się w niektórych pismach wczorajszych wiadomości, jakoby wzrost poziomu cen za czas od listopada 1925 r. do listopada r. b. wyniósł według obliczeń G. U. St. 43 proc., donosi P. A. Publicystyczna, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości.

Jeśli bowiem dla porównania poziomu cen w chwili obecnej z poziomem w listopadzie 1925 r. i w maju 1926 r. posługiwać się będziemy ogłaszanym obecnie przez Główny Urząd Statystyczny wskaźnikiem, w którym za podstawę przyjęty jest poziom cen w pierwszej połowie 1925 r., to okaże się, że wskaźnik ten wynosił: w listopadzie 1925 r. 108.4, w maju 1926 127.4, w październiku 1827 r. 144.5. Przeto za okres od listopada 1925 r. do listopada 1927 roku wzrost wskaźnika wyniósł 33 proc., nie zaś 43, jak podały pisma. Jeśli jednak dwa te okresy traktować odrębnie, to okaże się, że w okresie od listopada 1925 r. do maja 1926 roku, a więc w ciągu 5 miesięcy, wzrost wskaźnika wyniósł 18 proc., gdy od maja 1926 do listopada 1927, a więc w ciągu 18 miesięcy zaledwie 13 proc.

Przyczyny wzrostu cen w ciągu ostatnich dwóch lat tkwią przedewszystkiem w tendencji utrzymania się na równym poziomie cen, wyrażonych w złocie. Pod tym względem znamienne jest, że nowy wskaźnik cen wyrażonych w złocie, wynoszących w końcu listopada 1925 r. 117.5 w stosunku do cen przedwojennych wynosił przy końcu listopada b. r. 121.8, czyli wzrósł zaledwie o 3.7 proc.

Dział sportowy.

Zmierzch olimpijskich turniejów w piłce nożnej.

Kraków, 20 grudnia.

Współpracownik jednego z poważnych niemieckich dzienników miał sposobność rozmawiać z pewnym skandynawskim, wybitnym fachowcem w dziedzinie piłk nożnej (prawdopodobnie z prezesem Szwedzkiego związku, Johansonem) na temat dalszego rozwoju olimpijskich zawodów w piłkę nożną. Wywody znakomitego znawcy stosunków piłkarskich brzmiały w streszczeniu:

W skandynawskich kołach sportowych panuje przekonanie, że turniej piłkarski na zawodach olimpijskich w Amsterdamie będzie **ostatnią imprezą tego rodzaju.** Jak wiadomo, już obecnie widoczny jest pewien opór przeciwko braniu udziału w turnieju amsterdamskim. Podczas gdy Danja i Norwegja nie wyślą swych reprezentacyj do Amsterdamu, kraje południowej Ameryki wezmą udział w Olimpjadzie. Jest rzeczą jasną, że **te wyjazdy graczy amerykańskich nie dadzą się pogodzić z postanowieniami o amatorstwie.** Zawodnicy muszą przecież na kilka miesięcy porzucić zawodowe zajęcie. **Austrja, Węgry i Czechosłowacja, które zaprowadziły u siebie oficjalnie zawodostwo, nie wezmą już udziału w olimpijskim turnieju piłkarskim.** Zawodostwo według wszelkiego prawdopodobieństwa **poczyni w najbliższych latach dalsze postępy. Włochy i Hiszpanja już z tego względu nie wyślą swych reprezentacyj na Olimpjadę w r. 1932.** Choćbyśmy nawet przyjęli, że w krajach skandynawskich, we Francji, Belgji, Niemczech i t. d. system amatorski zostanie utrzymany, to jednak przy wysłaniu reprezentacyj narodowych do Ameryki **wyłonią się nieprzezwyciężone przeszkody.** Wszystkie kraje europejskie, któreby zechciały wziąć udział w Olimpjadzie, muszą się dobrze zastanowić, czy wydatki finansowe odpowiedzą wartości sprawy. Odpowiedź w większości wypadków musi brzmieć: **nie!** Trzeba sobie będzie również uprzytomnić niebezpieczeństwa, związane z wysyłaniem graczy do Stanów Zjednoczonych. Managerowie amerykańscy zadadzą sobie wszelkich trudów, aby pozyskać najlepszych graczy dla swych klubów. Jak wskazuje przykład Hakoahu wiedeńskiego i „kaperowanie" graczy przez przedsiębiorców amerykańskich w Wiedniu i Budapeszcie, dolar zrobi swoje. Jeżeli zbierzemy wszystkie zastrzeżenia, to można z wielkiem prawdopodobieństwem przepowiedzieć, że w **r. 1932 nie będzie już olimpijskiego turnieju piłkarskiego.**

Ponieważ jednak idea, międzynarodowego mierzenie sił w piłce nożnej jest bardzo żywotna, trzeba będzie oglądnąć się za nowemi formami międzynarodowych zawodów piłkarskich. Jest rzeczą możliwą, że rozpoczęte w tym roku zawody o puhar Europy zastąpią turniej olimpijski, jednak prawdopodobniejszem jest, że przeprowadzane od czasu do czasu w dotychczasowej formie reprezentacyjne zawody międzypaństwowe utrzymają się nadal.

—o§o—

Imprezy sportowe krakowskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego.

W dn. 18 b. m. organizował krakowski Ośrodek Wych. Fiz. pod kierunkiem kpt. Frącz kiewicza, zawody bokserskie w Domu Żołnierza Polsk., z następ. rezultatami: Gawlik (Wisła) wygrał ze Sworzeniowskim (Cr.) z powodu dyskwalifikacji ostatniego. Starostka (Orzeł) — Rudek (Cr.) zwycięża ostatni z powodu dyskwalifikacji pierwszego. Woźniak (Cr.) — Moczko Sokól, Katowice) remis. Gęsior (1 p. sap. kol.) — Studnicki (Cr.) ostatni został zdyskwalifikowany. Wreszcie Wacław (Orzeł) wygrywa w 3 rundzie z Karpińskim (Crac.).

Wieczorem zaś odbył się w wielkiej sali „Sokola" popis gimnastyczny uczestników II. kursu instruktorów z policji, wojska i P. W. Popis wypadł bardzo dobrze. Na zakończenie grały koszykówkę i siatkówkę drużyny Cracovii i Wisły. W koszykówce zwyciężyła Cracovia w stosunku 10:2, w siatkówce zaś Wisła 30:15.

—0—

Różne wiadomości olimpijskie.

Według wiadomości zamieszczonej w piśmie „De Olimpiade" Olimpijski komitet holenderski stwierdza, iż **prace nad budową wspaniałego stadjonu sportowego w Amsterdamie są na ukończeniu.** Budowa stadjonu tego, wystawianego specjalnie na igrzyska olimpijskie, pociągnęła za sobą olbrzymie wkłady finansowe. Stadjon przedstawia się imponująco.

Celem przygotowania pomieszczeń dla spodziewanego w wielkiej liczbie osób zjazdu z okazji Igrzysk olimpijskich, utworzone zostało w Amsterdamie **specjalne biuro kwaterunkowe,** działające w porozumieniu z miejscowym magistratem. Sprawę określenia cen na lokale i produkty spożywcze w okresie Igrzysk ujął w swoje ręce Holenderski komitet olimpijski.

Na skutek istniejącego od kilku miesięcy zatargu pomiędzy Międzynarodowym komitetem olimpijskim a Międzynarodową federacją lawntenisową w związku z programem najbliższych igrzysk, Federacja tenisowa powzięła decyzję **nieurządzania olimpijskiego turnieju tenisowego w Amsterdamie.**

Abstynencja tenisistów przyniosłaby igrzyskom niewątpliwą szkodę, to też sądzimy, że sprawa ta w najbliższym czasie ulegnie pomyślnej zmianie.

Holendrzy myślą wobec decyzji Federacji tenisowej o zorganizowaniu w Amsterdamie w okresie igrzysk międzynarodowego turnieju tenisowego, bez użycia nazwy „olimpijski".

NOWE REKORDY SAMOCHODOWE. Znany automobilista angielski p. Wiktor Bruce i jego małżonka ukończyli raid samochodowy na torze w Monthlery i zdobyli rekord szybkości przeciętnej na wielkim dystansie. Małżonkowie Bruce, którym w ciągu 2 ostatnich dni pomagał mechanik Joyse przebyli ogółem 24.000 klm. w ciągu 222 godzin 32 min. 54 sekund, przy szybkości przeciętnej 108 klm. 800 mtr. na godzinę. Poprzedni rekord pobity obecnie zdobyła automobilistka miss Violet Cordery, która przebyła tę samą przestrzeń w ciągu 268 godzin 58 min. 27 sekund, przy szybkości przeciętnej 89 kilometrów i 200 metrów na godzinę.

TRENINGI BOKSERSKIE K. S. CRACOVIA odbywają się nadal pod fachowem kierownictwem znanego boksera p. Majera w sali gimnastycznej pierwszego pułku sap. kol. przy ul. Montelupich 5. Dla początkujących w poniedziałki, środy i piątki, dla zaawansowanych we wtorki i czwartki od godziny 7-mej do 9-tej.

Teorja Einsteina zagrożona.

„Morning Post" z dnia 12 b. m. donosi, że uzasadnienie astronomiczne Teorji Einsteina okazuje się coraz bardziej niepewne, i że wskutek tego jego Generalna Teorja Względności jest zagrożona. Stać się to miało zwłaszcza na posiedzeniu Królewskiego Instytutu, t. j. niejako angielskiej Akademji Umiejętności, na którem rozpatrywano poglądy i prace pp. Strattona i dr. Burnsa.

Mianowicie wiadomo, że w teorji Einsteina odgrywa wielką rolę twierdzenie, że światło słoneczne ulega również grawitacji, t. j. przyciąganiu przez ciała niebieskie. Twierdzenie zaś o grawitacji światła Einstein popiera innem twierdzeniem, mianowicie, że widmo słoneczne, t. j. tęcza, musi być inne, niż widmo eksperymentalne, pracowniane i musi się pochylać bardziej ku kolorowi czerwonemu. Owoż obliczenia i doświadczenia ostatnie przekonały, że to pochylenie objawia się tylko w bardzo intensywnych barwach, a rodzaj jego jest taki, że wcale nie usprawiedliwia twierdzenia, że jest skutkiem grawitacji.

Drugim dowodem grawitacji światła miał być, wedle Einsteina, to, że gwiazdy, widziane w pobliżu słońca, podczas jego zaćmienia, powinny robić wrażenie, iż zmieniły swoje miejsce, a to przesunięcie miałoby się odbyć pod pewnym stałym kątem. Owoż przy sposobności zaćmienia słońca w r. 1919 angielscy astronomowie ogłosili triumfalnie, że przewidywania Einsteina się sprawdziły. Później jedno z dalszych zaćmień słońca dało wynik ujemny, zato przy zaćmieniu słońca z r. 1922 zauważono również przesunięcie się gwiazd.

Jednakże po zbadaniu i po odmierzeniu tego przesunięcia, jak również poprzedniego z roku 1919, okazały się różnice kąta rzeczywistego z kątem obliczonym przez Einsteina. Mianowicie wedle Einsteina, jeśliby grawitacja światła miała być przyczyną zjawiska, kąt ten powinien wynosić 1.76 sekundy, tymczasem w r. 1919 wynosił 1.98 sekundy, a w roku 1922 nawet 2 sekundy 0.5. Wobec tego astronomowie z niecierpliwością czekają na ostateczne obliczenia pomiarów z tegorocznego zaćmienia słońca, bo od ich wyniku będzie zależeć prawdopodobnie utrzymanie się lub upadek teorji Einsteina.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.